

**GORZOWSKIE  
WIADOMOŚCI  
KOŚCIELNE**

**ORGAN URZĘDOWY  
KURII BISKUPIEJ  
GORZÓW 1958  
WRZESIEŃ**



Najdostojniejszemu Naszemu Arcypasterzowi  
Jego Ekscelencji

**Księdzu Biskupowi Dr Wilhelmowi Plucie**

z okazji objęcia rządów

najlepsze życzenia

Błogosławieństwa Bożego

oraz wyrazy hołdu

składa

Duchowieństwo Diecezji Gorzowskiej







600-9406/9

1.

### ORĘDZIE APOSTOLSKIE OJCA ŚW. PAPIEŻA PIUSA XII O PODNIESIENIU ŚWIĘTOŚCI ŻYCIA KAPŁAŃSKIEGO

„MENTI NOSTRAE”

(Ciąg dalszy)

#### KONIECZNOŚĆ ŁASKI W PRACY NAD UŚWIĘCANIEM SIĘ

Pocieszające prawdy.

Wszyscy to dobrze wiedzą, ukochani synowie, że dla każdego chrześcijanina, a w szczególny sposób dla kapłanów niemożliwe jest w praktyce codziennego życia naśladowanie przedziwnego przykładu Boskiego Mistrza, bez korzystania z pomocy nadprzyrodzonej łaski i bez korzystania ze środków dających tę łaskę Bożą, które On sam nam pozostawił. I to tym bardziej jest niemożliwe, im wyższa jest doskonałość, którą mamy osiągnąć, i im poważniejsze z natury naszej, skłonnej do złego, rodzą się trudności. Powodowani tą racją, uważamy za potrzebne zastanowić się nad innymi prawdami, pełnymi wzniosłości i pociechy, z których jeszcze jaśniej wynika, jak wielka ma być świętość kapłańska i jak skuteczne są pomoce dane nam przez Jezusa Chrystusa, abyśmy mogli urzeczywistnić w sobie zamiary Boskiego miłosierdzia.

#### Zycie ofiary.

Jak całe życie Zbawiciela naszego zmierzało do ofiary z siebie samego, tak też i życie kapłana, który ma w sobie ukształtować obraz Chrystusa, — ma być z Nim, w Nim i przez Niego ofiarą miłą Bogu.

#### Na wzór Jezusa na Kalwarii.

W ofierze krzyżowej na Kalwarii Boski Odkupiciel złożył w ofierze nie tylko ciało swoje własne, ale poświęcił siebie na dar przebłagalny, jako Głowa rodzaju ludzkiego; dlatego to, „gdy oddaje ducha swego w ręce Ojca, jako człowiek oddaje Bogu siebie samego, by oddać Mu wszystkich ludzi” (Św. Atanazy, De incarnatione, n. 12: Migne, P. G. XXVI, 1003).





### Podczas Mszy św.

To samo zachodzi w Ofierze Eucharystycznej, która jest niekrwawym ponowieniem ofiary krzyża: Chrystus ofiaruje siebie Ojcu Przedwiecznemu ku Jego chwale, a naszemu zbawieniu; ponieważ zaś, będąc kapłanem i Ofiarą, występuje On jako Głowa Kościoła, przeto ofiaruje i składa Bogu nie tylko siebie, lecz i wszystkich chrześcijan, a nawet w pewien sposób wszystkich ludzi (por. św. Augustyn, *De Civitate Dei*, 1, X, c. 6: Migne, P. L. XLI, 284).

### Skarby Ofiary Eucharystycznej.

Otóż, jeśli odnosi się to do wszystkich chrześcijan, to tym bardziej do kapłanów, którzy na to są przecież sługami Boskiego Odkupiciela, aby składali Najświętszą Ofiarę. Gdy zatem podczas tej Eucharystycznej Ofiary zastępując osobę Chrystusa, poświęcają chleb i wino, które stają się Ciałem i Krwią Jego, mogą kapłani z samego źródła nadprzyrodzonego życia czerpać nieprzebrane skarby zbawienia i wszelkie pomoce, które są konieczne nie tylko dla nich osobiście, ale i dla sprawowania ich posłannictwa.

### Zycie Mszą świętą.

Kapłan, będąc z tymi Boskimi tajemnicami w tak ścisłej łączności, musi bez wątpienia łaknąć i pragnąć sprawiedliwości (por. Mat. 5, 6), oraz chcieć gorąco dorównać swym życiem swej wielkiej godności i ukształtować je w duchu ofiary: Tej mozolnej i wytrwałej pracy nie dokonają tylko płonne chęć; jednak ma siebie z Chrystusem składać na ołtarzu. Stąd nie ograniczy się tylko do celebrowania Mszy św., ale będzie wewnętrznie nią żył; w ten sposób zdobędzie owe siły nadnaturalne, dzięki którym przemieni się i stanie się współuczestnikiem ofiarnego życia samego Boskiego Odkupiciela.

### Zjednoczenie się w ofierze z Jezusem.

Zdaniem św. Pawła Apostoła główna zasada chrześcijańskiej doskonałości wyraża się we wskazaniu: „Przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa” (Rzym. 13, 14). Jeżeli to wskazanie odnosi się do wszystkich wiernych, to tym bardziej wiąże kapłanów. Lecz przyoblec się w Jezusa Chrystusa oznacza nie tylko kierować się w swych poglądach Jego nauką, ale także rozpocząć nowe życie, które aby zajaśniało blaskami Taboru, musi najpierw upodobnić się do utrapień i boleści naszego Odkupiciela cierpiącego na Kalwarii. Wymaga to oczywiście mozolnej i wytrwałej pracy, dzięki której dusza nasza ma się stać niejako



żertwą, aby mogła wewnętrznie połączyć się z ofiarą Chrystusa. ci lub pragnienia i obietnice, ale musi to być usilne i nieustanne działanie, zmierzające do skutecznego odnowienia ducha; musi to być doskonalenie się w pobożności, która wszystko odnosi do chwały Bożej; musi to być ćwiczenie się w pokucie, która skutecznie ujarzmi nieopanowane poruszenia duszy i nimi kieruje; musi to być usilna miłość ku Bogu i bliźnim, która zapala nas i pobudza do praktykowania wszelkich uczynków miłosierdzia; musi to być wreszcie gotowość woli do czynu, aby przez walkę i wysiłek sięgnąć po to, co najdoskonalsze.

### **Upomnienie św. Piotra Chryzologa.**

Konieczną jest więc rzeczą, aby kapłan starał się w sobie odtworzyć to, co się dzieje na ołtarzu ofiarnym. Jak zatem Jezus Chrystus wyniszcza siebie samego, tak i Jego sługa ma się wraz z Nim wyniszczać; jak Jezus składa okup za oczyszczenie ludzi z grzechów, tak i kapłan po stromej drodze ascezy chrześcijańskiej powinien dojść do oczyszczenia siebie i bliźnich. Tak oto napomina go św. Piotr Chryzolog: „Bądź ofiarą i kapłanem Boga. Nie marnuj tego, czym cię obdarzyła i czego ci udzieliła moc Boska. Oblecz się w szatę świętości; przepasz się pasem czystości; niech Chrystus będzie okryciem twej głowy; niech krzyż stoi na straży twego czoła; na piersiach swych złóż tajemnicę mądrości Bożej; zapalaj ciągle wonne kadzidło modlitwy; uchwycić miech ducha; z serca swego uczyni ołtarz i spokojny daj swoje ciało na całopalenie Boże... Ofiaruj wiarę, aby niewierność została ukarana; daruj post, aby ustała żarłoczność; nieś w ofierze czystość, aby uśmiercone zostały żądze; złóż na ołtarzu pobożność, by odrzucona została bezbożność; czyni miłosierdzie, by zwalczyć chciwość; a na zniszczenie głupoty zawsze trzeba ofiarować świętość. Tak ciało swe, żadnym pociskiem grzechu nie zranione, złożysz jako świętą hostię w ofierze (Sermo CVIII, Migne, P. L., LII, 500, 501).

### **Mistyczna śmierć w Chrystusie.**

Cośmy już kiedyś wszystkim wiernym dali pod rozwagę w Encyklice Mediator Dei, chcemy teraz tymi samymi słowami powtórzyć specjalnie kapłanom: „Zaiste Chrystus jest Kapłanem, ale Kapłanem dla nas, nie dla siebie, gdyż składa Ojcu Przedwiecznemu pragnienia i wyrazy czci religijnej imieniem całego rodu ludzkiego; jest również i żertwą, lecz dla nas, gdyż w miejsce człowieka obarczonego grzechem siebie samego postawił. Owe słowa Apostoła: „to... w sobie czujcie, co i w Chrystusie Jezusie” domagają się od wszystkich chrześcijan, aby





wzbudziłi w sobie — a nie to w mocy człowieka — te uczucia, które przejmowały duszę Boskiego Zbawiciela, gdy składał ofiarę ze Siebie samego, a mianowicie uczucia głębokiej pokory ducha i najwyższego uwielbienia Majestatu Bożego, czci, chwały i dziękczynienia. Wymagają nadto od nich, by przybrali niejako postawę ofiary, by wyrzekli się siebie według zalecenia Ewangelii, oddali się dobrowolnie i chętnie uczynom pokuty, grzechy swoje znienawidzili i zadość za nie uczynili. Wreszcie wymagają one, byśmy ponieśli wraz z Chrystusem śmierć mistyczną na krzyżu i mogli sobie przyswoić hasło Pawłowe: „Z Chrystusem jestem przybity na krzyżu” (A. A. S. XXXIX, 1947, str. 552, 553).

### Nasza wartość w bogactwie krwi Chrystusowej.

Kapłani i synowie najmilszy, wielki skarb posiadamy w rękach naszych i przedrogą perłę, a są nimi niewyczerpane bogactwa Krwi Jezusa Chrystusa. Korzystajmy z nich jak najobficiej, a to w ten sposób, abyśmy przez złożenie z nas samych Ojcu Przedwiecznemu wraz z Chrystusem ofiary całopalnej, stali się prawdziwymi pośrednikami sprawiedliwości „w tym, co do Boga należy” (Żyd. 5, 1) i abyśmy mogli zasłużyć, że prośby nasze łaskawie będą przyjęte i wyjednają przeobfity deszcz łask, które odnowią i odżywią Kościół i każdego człowieka. Wtedy dopiero, gdy staniemy się jakoby jedno z Chrystusem przez Jego i naszą ofiarę i gdy głos nasz z chórem mieszkańców niebieskiego Jeruzalem złączymy — zgodnie ze słowami: „śpiewając, dołączamy się do niego, współzawodnicy świętego Syjonu” (Brev. Rom. Hymn. pro off. Dedic. Eccl.) — dopiero wtedy wzmocnieni siłą Zbawiciela naszego, ze szczytów świętości, jakie osiągniemy, będziemy mogli bezpiecznie i swobodnie przez nasze kapłańskie posługiwanie udzielać wszystkim ludziom nadprzyrodzonego światła Bożego i nadprzyrodzonego życia.

## KONIECZNOŚĆ MODLITWY I POBOŻNOŚCI

### Obowiązek brewiarza.

Doskonała świętość wymaga również tego, byśmy bez przerwy byli w łączności z Bogiem; aby zaś ta łączność, którą dusza kapłańska ma z Bogiem nawiązać, nie przerywała się w ciągu dni i godzin, Kościół zobowiązał swoje sługi do odmawiania modlitw rozłożonych na poszczególne godziny. W ten sposób wypełnił wiernie nakaz Boskiego Zbawiciela, który powiedział: „Zawsze należy się modlić i nie ustawać” (Łuk. 18, 1). Jak Kościół sam nie przestaje nigdy zanosić modlitw, tak też bardzo pragnie, aby i jego synowie zawsze się modlili. Powtarza im



przeto zachętę św. Pawła Apostoła: „Przez niego (Jezusa) zawsze składajmy Bogu ofiarę chwały, to jest owoc warg wyznających imię jego” (Żyd. 13, 15). Kapłanom powierzony został ten specjalny obowiązek, aby poświęcali Bogu, modląc się w imieniu ludu, każdą chwilę w biegu czasu i rzeczy.

### **Głos Chrystusa i głos Kościoła.**

Kapłan, posłuszny temu obowiązkowi, prowadzi dalej z pokolenia na pokolenie to, co Chrystus czynił, który „za życia swego w ciele słał modlitwy i błagania z wołaniem wielkim i łzami... i został wysłuchany dla swej uległości” (Żyd. 5, 7). Te to modlitwy, ponieważ są wznoszone w imieniu Chrystusa — „przez Pana Naszego Jezusa Chrystusa” — który, jako pośrednik nasz u Ojca, ciągle mu przedstawia swoje zadośćuczynienie, swoje zasługi i najwyższą cenę Krwi swojej, mają oczywiście wyjątkową skuteczność. Są one bowiem w szczególnym znaczeniu „głosem Chrystusa”, który „modli się za nas, jako nasz kapłan i modli się w nas, jako Głowa nasza” (Św. Augustyn, Enarr. in Ps. LXXXV, b. 1: Migne, P. L. XXXVII, 1081). Podobnie są one zawsze „głosem Kościoła”, który ogarnia prośby i pragnienia wszystkich wiernych, o ile z modlitwami i wiarą kapłana złączeni, składają hołd Jezusowi Chrystusowi, dzięki przezeń czynią Ojcu Przedwiecznemu i każdego dnia, o każdej godzinie upraszają u Niego potrzebny ratunek. Tak więc przez kapłanów codziennie w pewien sposób powtarza się to, co niegdyś uczynił Mojżesz, gdy na szczycie góry, wznosząc ręce ku niebu, rozmawiał z Bogiem i wypraszał odeń zmiłowanie dla swego ludu, uciśnionego walką poniżej, w dolinie.

### **Skuteczny środek uświęcenia.**

Modlitwy brewiarza przyczyniają się niezmiernie do uświęcenia. Nie chodzi w nich bowiem o odmówienie tekstu, czy o prawidłowo, zgodnie z zasadami poezji ułożone hymny, nie chodzi o zachowanie pewnych przepisów nazywanych rubrykami, czy wreszcie o przestrzeganie zewnętrznych form kultu Bożego. O wiele bardziej chodzi tu o wzniesienie myśli i uczuć do Boga, abyśmy połączyli się z błogosławionymi duchami, zanoszącymi Mu wieczny hymn chwały (por. Enc. Mediator Dei: AAS XXXIX, 1947, str. 574). Z tego to powodu brewiarz, jak to na jego początku zaznaczone, trzeba odmawiać „godnie, z uwagą i pobożnością”.

### **Intencja wspólna z Jezusem.**

Trzeba, aby kapłan modlitwy te zanosił w tej samej intencji co i Boski Zbawiciel. W ten sposób głos kapłana jest jakby



sem Jezusa, który przez swego sługę uzyskuje u najłaskawszego swego Ojca dobrodziejstwa Odkupienia; jest to głos tego, z którym łączą się zastępy Aniołów i świętych w niebie, a na ziemi rzesze wiernych dla oddania należnej chwały Bogu; to głos Jezusa Chrystusa, naszego rzecznika, głos, dzięki któremu otrzymujemy niezmiernie skarby Jego zasług.

### **Rozważanie brewiarza.**

Starannie i pilnie rozważajmy owe pożyteczne prawdy, które Duch Święty podał w Piśmie św., a które wyjaśnione są w pismach Ojców i Doktorów Kościoła. Gdy usta wasze powtarzają święte słowa przekazane tchnieniem Ducha św., nic nie urońcie z tak wielkiego skarbu! Nieustannie i gorliwie odpędzajcie wszystko, co by rozpraszało waszą myśl, aby dusza wasza stała się wiernym echem głosu Bożego. Skupiajcie uważnie myśli wasze, abyście łatwiej i owocniej mogli się oddać kontemplacji prawd wiecznych.

### **Przeżywać rok liturgiczny.**

W Encyklice Mediator Dei dość obszernie wyłożyliśmy, w jakim celu Kościół przez roczny cykl liturgiczny przypomina i we właściwym porządku stawia jakby przed oczyma wszystkie tajemnice Chrystusowe, a także poleca obchodzić święta Najświętszej Maryi Panny i Świętych Pańskich. Pouczenia te, które daliśmy ogółowi chrześcijan, jako bardzo dla wszystkich pożyteczne, mają być specjalnie wzięte pod uwagę przez was, kapłani, którzy poprzez Eucharystyczną Ofiarę i Boski, jak go się nazywa, obowiązek brewiarza bierzecie w tym cyklu liturgicznym główny udział.

### **KONTEMPLACJA RZECZY NIEBIESKICH**

Poza Mszą św. i brewiarzem Kościół poleca nam usilnie jeszcze inne ćwiczenia duchowne, by dopomóc nam do codziennego szybszego postępu w doskonałości. O nich to chcemy teraz coś pokrótce powiedzieć i dać wam pod uwagę.

Przede wszystkim nawołuje nas Kościół do świętego rozmyślenia, które podnosi nasz umysł i przywołuje do zastanowienia się nad rzeczami niebieskimi, a także zapala serca nasze pragnieniem Boga i prosto je ku Niemu kieruje. Rozmyślanie najlepiej przygotowuje nas do odprawiania Mszy św., do należnego po niej dziękczynienia; ono daje nam zrozumienie i smak piękna liturgii; ono skłania nas wciąż na nowo do kontemplowania prawd wiecznych oraz przedziwnych wskazań i pouczeń ewangelicznych.



## ROZWAŻANIE ZDARZEŃ Z ŻYCIA PANA JEZUSA

Konieczne jest, by kapłani bardzo usilnie odtwarzali w sobie te ewangeliczne wskazania i cnoty Boskiego Zbawiciela. Ale, jak pokarm cielesny nie posili nas, nie podtrzyma życia i nie da jego wzrostu, jeśli nie zostanie spożyty, przetrawiony i przyswojony naszemu organizmowi, tak i kapłan, jeśli nie będzie rozmyślając i kontemplując Boskiego Zbawcy — który przecież jest najwyższym i absolutnym wzorem doskonałości i nieprzebranym źródłem świętości — żyć Jego życiem, to nie będzie mógł zapanować nad sobą i nad swoimi zmysłami, ani duszy swej oczyścić, ani do cnoty, jak należy, dążyć, ani też świętych swoich czynności rzetelnie, gorliwie i owocnie sprawować.

## WIELKIE SZKODY DLA OPUSZCZAJĄCYCH ROZMYŚLANIE

Uważamy przeto za wielki Nasz obowiązek, by was w specjalny sposób zachęcić do praktyki codziennego rozmyślania; praktykę tę poleca wszystkim duchownym również i Kodeks Prawa Kanonicznego (por. kan. 125, 2). Jak bowiem codzienne rozmyślanie zasila i ożywia doskonałość kapłańską, tak z jego zaniedbania rodzi się niechęć do rzeczy duchowych, a przez to stygnie i słabnie pobożność, i nie tylko osobiste dążenie do świętości przerywa się albo zatrzymuje, ale i samo posługiwanie kapłańskie niemałe ponosi szkody. Dlatego z najgłębszą słuszością trzeba stwierdzić, że w żaden inny sposób nie da się zdobyć tych szczególnych korzyści, jakie płyną z rozmyślania i że wobec tego, jego codziennej praktyki niczym innym nie można zastąpić.

## MODLITWY PRYWATNE I DUCH MODLITWY

Od rozważania i kontemplacji rzeczy niebieskich nie należy oddzielać modlitwy ustnej; niech nie brakuje i innych form prywatnej modlitwy, które — zależnie od usposobienia każdego — snadnie przyczyniają się do pielęgnowania łączności duszy z Bogiem. Jednakże trzeba to zauważyć: więcej niż wielość modlitw, znaczy sama pobożność, oraz prawdziwy i gorący duch modlitwy. Jeżeli kiedykolwiek, to dzisiaj przede wszystkim konieczny jest ten gorący duch modlitwy, gdy tzw. „naturalizm” zawładnął umysłami i sercami ludzkimi, a cnota jest wystawiona na różnego rodzaju niebezpieczeństwa, które niekiedy zagrażają nawet tym, którzy sprawują święte czynności. I cóż lepiej zabezpieczy was przed tymi zasadzkami, cóż łatwiej myśl waszą wzniesie do nieba i pozwoli wam żyć w łączności z Bogiem, jak nie ustawicznie kierowana ku Niemu modlitwa i wzywanie Boskiej pomocy?





## **GORĄCE NABOŻEŃSTWO DO NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY**

Ponieważ zaś kapłani ze szczególnej racji mogą być zwani synami Najświętszej Maryi Panny, powinni płonąć ku Niej najgorętszą miłością, powinni z ufnością Jej wzywać i często błagać o przemożną opiekę. Niech więc starają się codziennie, jak to sam Kościół poleca (por. kan. 125, 2), odmawiać różaniec, który, każąc nam rozmyślać nad tajemnicami Boskiego Zbawiciela, prowadzi nas „do Jezusa przez Maryję”.

### **CODZIENNE NAWIEDZENIE NAJSWIĘTSZEGO SAKRAMENTU**

Oprócz tego kapłan, zanim zakończy swą całodzienną pracę, niech pójdzie przed Tabernakulum i niech zostanie tam czas jakiś, aby oddać hołd Jezusowi w Jego sakramencie miłości, aby wynagrodzić niewdzięczność tylu ludzi, aby ciągle coraz bardziej rozżarzać się Boską miłością, aby wreszcie nawet podczas nocnego spoczynku, który przywodzi na myśl ciszę śmierci, pozostać w pewien sposób w Najświętszym Jego Sercu.

### **RACHUNEK SUMIENIA**

Niech również nie omieszka codziennie badać tajników swego sumienia i w ten sposób kontrolować siebie samego. Jest to niewątpliwie nader pomocne zarówno dla zbadania stanu życia duchowego za dzień ubiegły, jak też dla usunięcia tych przeszkód, które hamują lub utrudniają wzrost w cnocie, jak wreszcie i dla zdobycia środków do owocniejszego sprawowania urzędu kapłańskiego i do uproszenia u Ojca niebieskiego miłosierdzia nad tylu naszymi upadkami.

### **CZĘSTA SPOWIEDZ**

A tego miłosierdzia i darowania win dostępujemy szczególnie w sakramencie Pokuty, który jest głównym dziełem Boskiej dobroci dla umocnienia nas słabych. Nigdy nie może się zdarzyć, ukochani synowie, aby szafarz tego sakramentu pojednania sam miał się od niego powstrzymywać. W tej sprawie, jak wiecie, Kościół nakazuje: „Ordynariusze niech się troszczą, aby wszyscy duchowni w sakramencie Pokuty często obmywali zmazy sumienia” (kan. 125, 1 K. Pr. Kan.). Albowiem choć słudzy Jezusa Chrystusa, mimo to nędzni jesteśmy; i jak moglibyśmy przystępować do ołtarza i sprawować święte czynności, gdybyśmy nie starali się często pokutować i oczyszczać? Częsta spowiedź bowiem „pogłębia właściwie poznanie samego siebie, przyczynia się do wzrostu pokory chrześcijańskiej, wykorzenia zła nałogi, zapobiega duchowemu niedbalstwu i odrętwieniu, oczysz-



cza sumienie, wzmacnia wolę, zapewnia duszom zbawienne kierownictwo duchowne i mocą samego sakramentu pomnaża łaskę” (Enc. Mystici Corporis Christi: AAS 35, 1943, str. 235).

### KIEROWNICTWO DUCHOWNE

Nadto uważamy za słuszne wezwać was, ukochani synowie, abyście na drodze życia duchownego zbyt nie ufali, ale abyście w pokorze i powolności przyjmowali rady i szukali u tych pomocy, którzy by mogli mądrze wami kierować, ostrzegać przed zagrażającymi wam niebezpieczeństwami, wskazywać stosowne lekarstwa, we wszystkich zaś trudnościach wewnętrznych i zewnętrznych prowadzić was właściwą drogą i kierować ku owej, coraz to większej doskonałości, do której zachęcają was i pociągają przykłady świętych i znani mistrzowie ascezy chrześcijańskiej. A bez takiego roztropnego kierownictwa sumienia normanie bardzo trudno jest dostosować się do natchnień Ducha Świętego i łaski Bożej.

### REKOLEKCJE

Na koniec pragniemy polecić wszystkim zwyczaj odprawiania rekolekcji. Gdy bowiem na pewien czas oderwiemy się od zwykłych zajęć i normalnego biegu życia, a znajdziemy się w samotności i ciszy, zaiste łatwiej nakłaniamy uszy nasze na głos Boży, który wnika wtedy głębiej do naszych dusz. Rekolekcje, nakłaniając nas do świętszego wykonywania obowiązków i do rozważania najśodszych tajemnic Jezusa Chrystusa, tym samym na tyle umacniają naszą wolę, „byśmy służyć Mu mogli w świątobliwości i sprawiedliwości po wszystkie dni nasze” (Łk. 1, 74, 75).

## CZĘŚĆ DRUGA

### ŚWIĘTOŚĆ W PRACY KAPŁAŃSKIEJ

Boskiemu Zbawicielowi na górze Kalwarii bok przebito: i wypłynęła zeń krew Jego święta, która jako potok żywy poprzez wieki obmywa dusze udzkie, zadośćczyni za ich grzechy i udziela im skarbów zbawienia.

### KAPŁAN SZAFARZEM TAJEMNIC BOŻYCH

Do wypełnienia tej najwznioślejszej posługi przeznaczeni są kapłani. Oni to bowiem wypraszają i rozdzielają życie i łaskę Jezusa Chrystusa członkom Jego mistycznego Ciała, a także przyczyniają się do wzrostu tegoż mistycznego Ciała, gdyż stale są obowiązani dostarczać Kościołowi nowych synów, kształcić ich, wychowywać i urabiać. Ponieważ są „szafarzami tajemnic



Bożych" (1 Kor. 4, 1), muszą służyć Jezusowi Chrystusowi z doskonałą miłością i wszystkie swe siły wyteżać dla zbawienia braci. Ponieważ są apostołami światłości, muszą świat oświecać nauką Ewangelii, zaś w wierze Chrystusowej tak muszą być silni, by innych zdolni byli nią wspierać, a idąc za przykładem i nauką Boskiego Mistrza, mogli wszystkich do Niego doprowadzić. Są apostołami łaski i przebaczenia, przeto mają całkowicie poświęcać się pracy nad zbawieniem ludzi i nad doprowadzeniem ich do ołtarza Bożego, gdzie by mogli się zasiląć chlebem żywota niebieskiego. Są apostołami miłości, jest więc ich obowiązkiem dzieła i przedsięwzięcia płynące z tej miłości gorliwie popierać, i to tym gorliwiej, że tak niezmiernie wzrosły w naszych czasach potrzeby ubogich.

### Różne formy współczesnego apostołstwa.

Ponadto kapłan ma się troszczyć, aby wierni dobrze zrozumieli naukę o „Świętych Obcowaniu”, żyli nią i w czynach ją stwierdzali; wielce tu będą pomocne takie dzieła jak „Apostolstwo Liturgiczne” i „Apostolstwo Modlitwy”. Podobnie trzeba wykorzystać wszystkie inne formy i sposoby apostołstwa, które dzisiaj ze względu na specjalne potrzeby wiernych tak są ważne i tak konieczne. Należy mianowicie o to się jak najpilniej starać, aby wszystkim była udzielana nauka katechizmu, aby „Akcja Katolicka” i „Akcja Misyjna” jak najszerszej była propagowana i pielęgnowana, i aby przy pomocy dobrze przygotowanych i urobionych ludzi świeckich rozwijały się ciągle — jak tego domagają się czasy dzisiejsze — wszelkie inicjatywy zmierzające do polepszenia stosunków społecznych.

### Działalność w jedności z Chrystusem.

Wszakże niech kapłan pamięta, że zlecone mu, a tak ważne posługiwanie tym będzie owocniejsze, im działać będzie sam ściślej złączony z Chrystusem i powodowany Jego duchem. Wtedy bowiem jego działalność kapłańska nie zamknie się w granicach samej tylko ruchliwości czysto naturalnej, która wyczerpuje ciało i duszę i która może kapłana z wielką dla niego i dla Kościoła szkodą na fałszywe sprowadzić ścieżki, lecz jego praca i nieustanne wysiłki będą zasilane łaską Bożą, której Bóg pysznym odmawia, ale hojnie i ochotnie udziela tym, co w pokorze ducha pracują w „Winnicy Pańskiej” i nie szukają siebie i swoich korzyści (por. 1 Kor. 10, 33), jeno chwały Bożej i zbawienia dusz ludzkich. Dlatego posłuszny nakazom Ewangelii niechaj



nie ufa — jak to już powiedzieliśmy — sobie i swoim siłom, lecz raczej pomocy niebiańskiej, zgodnie ze słowami: „Ani ten kto sadzi jest czymś, ani kto polewa, ale Bóg, który wzrost daje” (1 Kor. 3, 7).

### Odtwarzać w sobie Jego obraz.

Przez takie apostołstwo nie może kapłan nie pociągnąć ku sobie dusz wszystkich, bo przez niego będzie działać moc wyższa. Albowiem gdy w sobie i w swym postępowaniu odtworzy niejako żywy obraz Jezusa Chrystusa, wszyscy których poucza, wewnętrznym jakimś przeświadczeniem powodowani, z łatwością poznają, że kapłan nie swoją ale Bożą głosi naukę, i że nie swoją lecz Bożą działa mocą. „Kto przemawia, niech wygłasza słowa Boże, kto posługuje, niech czyni to z przekonania, którego Bóg udziela” (1 Piotr 4, 11). Owszem, w dążeniu do świętości i w sprawowaniu z największą doskonałością swoich obowiązków, powinien kapłan tak gorliwie „przyodziewać się” w Jezusa Chrystusa, by z całą skromnością mógł powtórzyć słowa Apostoła narodów: „Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja — Chrystusa” (1 Kor. 4, 16).

### Wystrzegać się „herezji czynu”.

Z tej to przyczyny, podczas gdy należną pochwałą czcimy tych, którzy, kierując się miłością Boga i bliźniego, w ostatnich latach po tej okrutnej i długiej wojnie wszystkie swe siły wkładali, aby za przykładem i pod wodzą Biskupów nieść ulgę w rozlicznej, materialnej i duchowej nędzy, — to jednocześnie nie możemy się powstrzymać, by nie wyrazić Naszej troski i niepokoju o tych, którzy na skutek specjalnych warunków i okoliczności zbyt często i do tego stopnia rzucali się w wir zewnętrznej działalności, iż zaniedbywali pierwszy swój kapłański obowiązek, jakim jest staranie się o uświęcenie samego siebie. Zabieraliśmy już głos publicznie (por. A. A. S. XXXVI, 1944, str. 239; Epist. „Cum proxime exeat”), aby na prawą drogę przywołać tych, co niebaczenie mniemają, że można dać światu zbawienie przez działalność, która nie opiera się o pomoc łaski Bożej i która stale nie posługuje się danymi przez Jezusa Chrystusa środkami koniecznymi do zdobycia świętości. Ale podobnie uważaliśmy za potrzebne pobudzić do działalności kapłańskiej tych, którzy zbyt odrywają się od świata zewnętrznego i jakby nie dowierzając w skuteczność Boskiej pomocy, za mało — stosownie do swoich możliwości — czynią wysiłków, aby w



wadzać ducha chrześcijańskiego w życie codzienne takimi metodami, jakich domagają się czasy dzisiejsze (por. Przemówienie z dnia 12 września 1947 r.). p

### **Starać się mocno o zbawienie dusz.**

Gorąco więc nawołujemy was wszystkich, abyście — jak najściślej z Boskim Zbawicielem zjednoczeni, w którym wszystko możemy (por. Filip 4, 13) — wszelkich starań dokładali, by w miarę sił zapewnić wieczne zbawienie tym, których Opatrzność Boża powierzyła waszej apostołskiej pieczy. O jak bardzo, ukochani synowie, pragniemy, żebyście byli naśladowcami tych świętych mężów, którzy dawnymi czasy swoim wielkim trudem wspaniale dali świadectwo, co może zdziałać w świecie potęga łaski Bożej! Oby każdy z was szczerze i pokornie, mając na to potwierdzenie wiernych, mógł o sobie powiedzieć te słowa Apostoła narodów: „A ja jak najchętniej łożyc będę i nadto siebie samego wydam za dusze wasze” (2 Kor. 12, 15). Umysły światłem Bożym oświecajcie; sumienia prowadźcie prostą drogą; dusze, miotane wątpliwościami i umęczone smutkiem, wzmacniajcie i podtrzymujcie. Z tymi zaś zasadniczymi formami apostołstwa łączcie jeszcze i inne, o które wołają czasy dzisiejsze. Jednakże niech dla wszystkich będzie jasne, że kapłan w każdej swej działalności niczego innego nie szuka, jeno dobra dusz, na nic innego nie spogląda, jeno na Chrystusa, któremu winien poświęcić swoje siły i siebie samego.

### **Postępować za przykładem Zbawiciela.**

Jakośmy was zachęcali do dążenia ku świętości, napominali, abyście ukształtowali w sobie żywy obraz Chrystusa, tak i teraz, dla uświęcenia waszej kapłańskiej działalności i dla zapewnienia jej skuteczności — z naleganiem wzywamy was, abyście ciągle starali się wstępować w ślady Boskiego Zbawiciela, który pełen Ducha Świętego „przeszedł czyniąc dobrze i uzdrawiając uciśnionych przez szatana, bo Bóg był z nim” (Dz. Ap. 10, 38). Tymże Duchem umocnieni i pobudzeni Jego męstwem taką z pewnością rozwinięcie działalność, która, podsycona i zagrzewana chrześcijańską miłością osiągnie nadprzyrodzoną siłę i będzie jej udzielać innym. Apostolska wasza gorliwość niechaj płonie tą miłością, dzięki której w równowadze ducha wszystko zniesiecie i przeciwnościom nie dacie się zwyciężyć, a która wszystkich ludzi obejmuje, biednych i bogatych, przyjaciół i nieprzyjaciół oraz wiernych. Codziennej takiej pracy i co-



dziennej cierpliwości domagają się od was dusze, dla zbawienia których Odkupiciel nasz najcierpliwiej znosił boleść i trwogę aż do najsroźszej męki i śmierci, byle tylko przywrócić nas do przyjaźni z Bogiem. To jedno, jak wiecie, ze wszystkich dóbr jest najwyższe. Nie oglądajcie się więc zbyt na pomyślne wyniki; tak samo nie upadajcie na duchu, gdy po wytężonej pracy nie udało się wam osiągnąć spodziewanych owoców, bowiem „jeden sieje, a kto inny zbiera” (Jan 4, 37).

### **Z łaskawą miłością.**

Ponadto, wasza apostołska gorliwość niech jaśnieje najwyższą łaskawością; chociaż wprowadzić konieczną jest zgoła rzeczą zbijać błędy i zwalczać występki — do czego przecież wszyscy jesteście obowiązani — to jednak dusza kapłana powinna zawsze powodować się litością; tak więc należy z całą siłą zwalczać błędy, ale też trzeba kochać błądzących braci i z tą usilną miłością nawoływać ich do zbawienia. Ile dobrego, ile cudownych dzieł dokonać mogli święci mężowie właśnie dzięki swej łaskawości! I to wśród takich warunków i takich ludzi, gdzie prawie wszystko pogrążone było w błędach i występkach! Atoli bez wątpienia sprzeniewierzałby się swemu obowiązkowi ten, kto dla przypodobania się ludziom schlebiałby ich złym skłonnościom, albo pobłażał ich nieprawidłowemu sposobowi myślenia i postępowania ze szkodą dla nauki chrześcijańskiej i czystości obyczajów. Gdy natomiast zasadam Ewangelii nic nie grozi, a błądzący biedacy szczerze pragną wejść na dobrą drogę, wtedy niech kapłan pamięta na te słowa, które Boski Zbawiciel wypowiedział do Księcia Apostołów, gdy ten pytał się Go, ilekroć trzeba braciom przebaczać: „Nie powiadam ci aż do siedmiukroć, ale aż do siedemdziesięciu siedmiukroć” (Mat. 18, 22).

### **Bezinteresownie.**

Wasza gorliwość zmierzać ma nie ku rzeczom zmiennym i znikomym, ale przede wszystkim ku wiecznym. Naczelną zasadą kapłanów, którzy pragną — jak powinni — dążyć do świętowania dusz. Iluż kapłanów w ciężkich i trudnych warunkach naszych czasów miało przed oczyma przykład i upomnienia Apostoła narodów, który, poprzestając na małym i szukając tylko tego co konieczne, nauczał: „Mając żywność i czym się przyodziać, na tym poprzestawajmy” (1 Tym. 6, 8).

Dzięki temu należnemu oderwaniu się od rzeczy ziemskich, łączącemu się z ufnością w Opatrzność Bożą, a które uważamy





za godne najwyższej pochwały, posługiwanie kapłańskie przy-  
tości, niechaj będzie to: pracować jedynie dla chwały Bożej i dla  
sporzyło Kościołowi wiele korzyści duchowych i społecznych.

### **Doskonalić swoją kulturę.**

Żywa gorliwość wasza niech wreszcie błyszczy światłem  
mądrości i wiedzy, niech gorzeje płomieniem miłości. Kto chce  
prawdziwie starać się o uświęcenie siebie i bliźnich, ten musi  
zdobyć gruntowną wiedzę, która powinna obejmować nie tylko  
wiadomości teologiczne, lecz i to wszystko, co daje zdrowa kul-  
tura współczesna. Wzbogaciwszy w ten sposób swój umysł, bę-  
dzie mógł kapłan — podobny do dobrego gospodarza — doby-  
wać „ze skarbca swego rzeczy nowe i stare” (por. Mat. 13, 52);  
przez co działalność jego będzie przez wszystkich ceniona i sta-  
waszej działalności przepisów Stolicy Apostolskiej i dyrektyw  
wydanych przez Biskupów. Oby nigdy do tego nie doszło, uko-  
chani synowie, aby te nowe formy apostołatu — które dzisiaj  
tak są wskazane, zwłaszcza tam, gdzie nie ma kleru w dostatecz-  
nej liczbie — miały stać się martwymi zarządzeniami, lub też  
skutkiem niewłaściwego zastosowania, nie odpowiadały potrze-  
bom wiernych.

### **Wzrastać w gorliwości.**

Niechaj więc wasza czynna gorliwość codziennie coraz bar-  
dziej się powiększa, niechaj utwierdza Kościół Boży, wiernym  
niech świeci przykładem i niech stworzy potężną zaporę, u stóp  
której sromotne się załamują ataki nieprzyjaciół Boga.

### **Wartość kierownictwa duchowego kapłanów.**

Pragniemy także, aby to Nasze ojcowskie wezwanie w szcze-  
nie się owocna. Przede wszystkim zaś trzymajcie się wiernie w  
gólny sposób dotarło do tych kapłanów, którzy w pokorze ducha,  
ale z gorącą miłością, przyczyniają się troskliwie do uświęcenia  
swoich współbraci, czy to jako ich doradcy, czy kierownicy su-  
mienia, czy też jako spowiednicy. Dobro nieoszacowane, jakie  
oni Kościołowi wyświadcniają, zazwyczaj za ich życia jest pokry-  
te milczeniem, ale okaże się ono w całej pełni kiedyś w chwale  
Królestwa Bożego.

### **Wzorujmy się na Józefie Cafasso.**

Nie tak dawno temu z wielką wewnętrzną radością wynieś-  
liśmy na ołtarze kapłana z Turynu, Józefa Cafasso, który, jak



wiecie, w najtrudniejszych czasach wielu kapłanom służył tak mądrym i świętym kierownictwem, iż nie tylko podniósł ich cnotę, lecz również kapłańską ich działalność uczynił nadzwyczaj zbawienną. Mocno w to ufamy, że za jego możliwym wstawiennictwem Boski nasz Zbawiciel wzbudzi licznych kapłanów tak samo świętych, którzy siebie i swoich współbraci w kapłaństwie poprowadzą do tak wysokiej doskonałości życia, że wszyscy wierni, potrzebując na ich wspaniały przykład, samorzutnie zerwą się, by pójść za nimi. (C. d. n.)

2.

## **NOWY BISKUP-ORDYNARIUSZ DLA DIECEZJI GORZOWSKIEJ**

**PRYMAS POLSKI**  
N. 4566/58/P

Warszawa, dnia 7 sierpnia 1958.

Przewielebny

**Ks. Prałat Dr Józef MICHALSKI**

Wikariusz Kapitulny

w Gorzowie

Z radością podaję do wiadomości Czcigodnego Księdza Prałata, że Ojciec św., przychyłając się do naszej prośby, wyniósł do godności biskupiej Ks. Dr. Wilhelma Plutę, kapłana Diecezji Katowickiej, zlecając mu świętą służbę Duchowieństwu i Ludowi Wiernemu Ordynariatu Gorzowskiego.

Sekretariat Stanu Jego Świątobliwości pismem z dnia 8 lipca 1958 roku podał mi do wiadomości, że Biskup-Nominat po wyrażeniu konsensu kanonicznego na nasze ręce może przyjąć sakrę biskupią i podjąć swoje czynności biskupie, nie czekając na odpowiednie dokumenty papieskie.

Przy tej sposobności Ojciec św. zlecił mi, abym przekazał Duchowieństwu i Ludowi Wiernemu Gorzowa zapewnienie o nieustannej trosce, jaką ojcowskie serce Najwyższego Pasterza Kościoła otacza mieszkańców gorzowskiego terytorium kościelnego. Nie trzeba przypominać tylu dowodów wielkiej dobroci Ojca chrześcijaństwa, który dbał o to, aby Lud Boży, który przyszedł na prastare Ziemie Piastowskie, nie pozostał bez opieki Kościoła św. Pionierska praca J. E. Ks. Biskupa Edmunda No-

wickiego organizowała kościelnie te rozległe tereny. Ofiarna śmierć, wyniszczającego się w gorliwej pracy, śp. Ks. Biskupa Teodora Bensch'a wysłużyła niejedną łaskę u Boga dla Duchowieństwa i Ludu Gorzowskiego.

Dzisiaj — z woli Stolicy św. — przychodzi nowy Kapłan Wielki, który za dni swoich podobał się Bogu, aby wzrastał wśród Ludu Bożego.

Podzielam radość Przewielebnego Księdza Prałata, Duchowieństwa i Wiernych.

Równocześnie składam słowa serdecznej podziękii Czcigodnemu Księdzu Prałatowi za Jego pracę, tak wytrwale i wiernie pełnioną po śmierci nieodżałowanego Biskupa Teodora.

Przekazuję wyrazy swej wdzięczności, czci i oddania, z serca błogosławiąc.

In caritate

(—) † Stefan Kardynał Wyszyński

(L. S.)

---

Powyższe pismo J. E. Ks. Kardynała Wyszyńskiego prosimy odczytać na wszystkich Mszach św. w uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. dnia 15. VIII. 1958.

(—) Ks. Dr Józef Michalski  
Wikariusz Kapitulny

### 3.

## NOWI BISKUPI POLSCY

Z Sekretariatu Prymasa Polski informują, że Ojciec św. przychylając się do prośby Administratora Apostolskiego Archidiecezji Krakowskiej, J. E. Ks. Arcybiskupa Eugeniusza Bazia-ka, mianował jego Biskupem-Sufraganem w Krakowie — Ks. Dra Karola Wojtyłę, kapłana Archidiecezji Krakowskiej, Profesora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Na prośbę Ordynariusza Tarnowskiego, J. E. Ks. Biskupa Jana Stepy, Ojciec św. mianował drugim Biskupem-Sufraganem w Tarnowie — Ks. Dra Michała Bleharczyka, Dziekana i Proboszcza w Bochni.

Na przedstawienie J. Em. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, Ojciec św. mianował Ks. Dra Wilhelma Plutę z Katowic — Biskupem w Gorzowie, zlecając mu służbę pasterską wśród Duchowieństwa i Ludu Ordynariatu Gorzow-



skiego, osieroconego przed siedmiu miesiącami przez śmierć pierwszego Biskupa Gorzowskiego, śp. Ks. Biskupa Teodora Bensch.

Mając na uwadze potrzeby Diecezji Warmińskiej, Ojciec św. przychylił się do prośby J. E. Ks. Biskupa Tomasza Wilczyńskiego i udzielił mu pomocy, mianując Biskupem-Sufraganem w Olsztynie — Ks. Dra Józefa Drzazgę, Wice-Rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie.

Warszawa, dnia 7 sierpnia 1958 r.

Sekretariat PRYMASA POLSKI  
Warszawa, ul. Miodowa 17.

#### 4.

### NOMINACJE I ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

**Nominację na prokuratora D. S. D. otrzymał:**

Ks. Antoni Kułaga C. M. — Wydział Teologiczny w Gorzowie

**Nominację na prefekta D.S.D. — Wydział Wstępny w Słupsku otrzymał:**

Ks. Alfred Osipowicz dotychczasowy proboszcz w Łubiance —

**Nominację na kapelana szpitala otrzymał:**

Ks. Kazimierz Łabiak dotychczasowy wik. w Wałczu — do szpitala wojew. w Zielonej Górze

**Przeniesienia administratorów parafii:**

Ks. Stanisław Galasz z Brzeźna do Kostkowa

Ks. Józef Nowak z Brzeska do Maszewa

Ks. Wiktor Stoltman z Lotynia do Radawnicy

Ks. Jan Zaremba z Chlebowa do Czarnego

Ks. Andrzej Majewicz z Maszewa do Dobiegniewa

Ks. Stanisław Koszarek T. Chr. z Sarbii do Płotów

**Nominacje na administratorów parafii otrzymali:**

Ks. Jerzy Dąbrowa dotychczasowy wik. w Szczecinie do Lotynia

Ks. Zygmunt Dudek dotychczasowy wik. w Gorzowie par. p. w. M. B. Wniebowziętej do Brzeska

Ks. Stanisław Głodzik dotychczasowy wik. w Zielonej Górze do Brzeźna

Ks. Tadeusz Golińnek dotychczasowy wik. w Słupsku do Śmieszkowa

Ks. Tadeusz Piotrowski dotychczasowy wik. w Bogdańcu jako wikariusz-zarządca do Ługów

- Ks. Władysław Szeremet dotychczasowy wik. w Krajence do Chlebowa  
 Ks. Zenon Świątkowski dotychczasowy wik. w Nowogardzie do Łubianki  
 Ks. Franciszek Giecołd T. Chr. MSF. dotychczasowy wik. w Złotowie do Uniechowa  
 Ks. Józef Gula dotychczasowy wik. w Szczecinie do Sarbii  
 Ks. Karol Kopacz T. Chr. dotychczasowy wik. w Stargardzie do Maszewa  
 Ks. Wiktor Szczęsny T. Chr. dotychczasowy wik. w Szczecinie par. św. Jana do Szczecina-Podjuch  
 Ks. Leonard Waclaw Szymanik OFMC do Sławna  
 Ks. Tytus Robakowski do Nawodnej

**Nominację na wikariusza-zastępcę otrzymał:**

- Ks. Adolf Wojtunik do Reska  
 Ks. Leonard Bulczyński dotychczasowy wik. w Szczecinie-Pomorzanym do Parsecka

**Przeniesienia wikariuszy:**

- Ks. Ireneusz Antkowiak ze Szczecinka do Ziel. Góry par. Najśw. Zbawiciela  
 Ks. Czesław Bańdur ze Słupska do Ziel. Góry par. św. Jadwigi  
 Ks. Antoni Bury z Maszewa do Stargardu par. św. Jana Chrzc.  
 Ks. Kazimierz Bochenek ze Szczecina-Warszewa do Stargardu par. Królowej Świata  
 Ks. Stanisław Czerkawski ze Szczecinka do Ziel. Góry par. św. Jadwigi  
 Ks. Józef Cieszyński ze Słupska do Szczecina-Grabowa  
 Ks. Zygmunt Frelka ze Słupska do Gorzowa par. Najśw. MP. Wniebowziętej  
 Ks. Henryk Frączek z Głównicz do Stowięcina (z siedzibą w Cenowie)  
 Ks. Jan Gawroński z Choszczna do Gorzowa par. NMP. Wniebowziętej  
 Ks. Edward Grzebiela z Lubska do Sielska  
 Ks. Franciszek Hornik z Sianowa do Międzyrzecza  
 Ks. Witold Jasionowski z Dolic do Gryfic  
 Ks. Kazimierz Karpiński z Zielonej Góry do Koszalina par. św. Krzyża  
 Ks. Zygmunt KostECKI ze Stargardu do Trzebiatowa  
 Ks. Ryszard Król z Sielska do Szczecina-Dąbia  
 Ks. Stanisław Kopystyński z Myśliborza do Ziel. Góry par. N. Zbawiciela



- Ks. Kazimierz Kowalczyk z Ziel. Góry do Słupska par. Król. Róż.  
 Ks. Edward Koper z Koszalina do Wałcza par. św. Mikołaja  
 Ks. Szczepan Kopacz z Karlina do Tychowa  
 Ks. Eugeniusz Kawa z Okonka do Chojny  
 Ks. Józef Kornaus ze Szczecina-Glinek do Wschowy  
 Ks. Tadeusz Kasprzyk z Nowogardu do Bobrowic  
 Ks. Józef Kamiński ze Stargardu do Szczecina par. św. Jana Chrzc.  
 Ks. Karol Ligęza ze Sławna do Darłowa  
 Ks. Leon Lis z Trzebiatowa do Trzechła-Łoźnicy — wikariusz współ-  
 pracownik  
 Ks. Leon Łazarczyk z Gardny Wielkiej do Słupska par. św. Ottona  
 Ks. Waldemar Majewski z Przylepu do Słupska par. Król. Róż.  
 Ks. Eugeniusz Mackowicz z Łobezu do Lubuska  
 Ks. Zygmunt Malicki z Lipian do Szczañca  
 Ks. Franciszek Moździerz ze Szczecina-Grabowa do Gryfina  
 Ks. Edward Modliński ze Szczecina-Dąbia do Słońska  
 Ks. Bogusław Nadolski z Goleniowa do Szczecina par. św. Jana  
 Chrzciciela  
 Ks. Czesław Nicpoń z Chojny do Cybinki  
 Ks. Bronisław Olender z Suchania do Stargardu par. św. Jana  
 Chrzciciela  
 Ks. Józef Potyrała ze Słońska do Łobezu  
 Ks. Ryszard Pawlukowski z Brzeźna do Lęborka par. Król. P.  
 Ks. Władysław Pytel z Dolic do Szczecina-Pomorzan  
 Ks. Waclaw Perz z Płotów do Marianowa (z siedzibą w Pęzinie)  
 Ks. Stanisław Pecnik z Kamienia do Jastrowia  
 Ks. Tadeusz Rudnik z Gryfic do Szczecina par. św. Jana Chrzc.  
 Ks. Franciszek Riegel z Człopy do Choszczna  
 Ks. Stanisław Rukasz z Bobrowic do Rzepina  
 Ks. Wiktor Skóra z Międzyzdrojów do Szczecinka  
 Ks. Jan Szuścik ze Szczecinka do Myśliborza  
 Ks. Witold Stroiński z Człuchowa do Nowogardu  
 Ks. Mieczysław Sieradzki z Dobrzan do Szczecina par. św. Jana  
 Chrzciciela  
 Ks. Kazimierz Śledź ze Szczecina-Podjuch do Szczecina-Zdrojów  
 Ks. Tomasz Tarczyński z Tychowa do Szczecina-Glinek  
 Ks. Kazimierz Treder z Rzepina do Szczecinka  
 Ks. Piotr Kasperczyk z Brojec do Stargardu z rez. w Kluczewie  
 Ks. Adam Torbiński z Płotów do Gryfic  
 Ks. Antoni Uglik z Zielonej Góry do Międzyzdrojów  
 Ks. Józef Troświańczyk z Krzeszyc do Jesionowa  
 Ks. Stanisław Ułaszkiwicz ze Szczecina do Pyrzyc z siedzibą  
 w Bielicach

Ks. Stanisław Wygrabek z Nowogardu do Karlina  
Ks. Józef Wiśniewski z Gryfina do Krosna  
Ks. Konrad Zołotar z Myśliborza do Lub ska  
Ks. Władysław Zak ze Szczañca do Okonka  
Ks. Waclaw Stefanowicz z Nawodnej do Słupska par. św. Rodz.  
Ks. Edward Napierała z Sulechowa do Szczecinka

**Nominacje na wikariuszy otrzymali:**

Ks. Jan A wsiukiewicz TS. do Białej  
Ks. Alfons Baranowski T. Chr. do Płotów  
Ks. Marceł Czesław Badeński OFMC do Kołobrzegu  
Ks. Jan Bujalski TS. do Piły  
Ks. Waclaw Bobel TS. do Kobylanki  
Ks. Ryszard Bucholc T. Chr. do Dolic  
Ks. Edmund Bruch T. Chr. do Maszewa  
Ks. Tadeusz Cechowski T. Chr. do Dolic  
Ks. Ignacy Czarnota TS. do Dębna  
Ks. Nikodem Gaik CM. do Skwierzyny  
Ks. Władysław Hoffmann T. Chr. do Szczecina par. św. Jana Chrzc.  
Ks. Józef Furman T. Chr. do Maszewa  
Ks. Stanisław Kuczaik T. Chr. do Goleniowa  
Ks. Zenon Henryk Karwel OFMC do Sławna  
Ks. Stanisław Leniart T. Chr. do Sarbii  
Ks. Jan Lewiński TS. do Słupska par. św. Rodziny  
Ks. Daniel Niemiec T. Chr. do Marianowa z siedzibą w St. Dą-  
browie  
Ks. Stanisław Odziemczyk TS. do Czaplinka  
Ks. Stanisław Pagacz T. Chr. do Płot  
Ks. Alfred Piotrowicz TS. do Głównyc  
Ks. Seweryn Marian Parafiński OFMC do Kołobrzegu  
Ks. Paweł Piotrowski T. Chr. do Goleniowa  
Ks. Ryszard Pelc CM. do Jordanowa  
Ks. Teofil Edward Ołówek OFMC do Sławna  
Ks. Marcin Eugeniusz Stefanowski OFMC do Koszalina  
Ks. Władysław Słowakiewicz TS. do Bań  
Ks. Mikołaj Staszaków TS. do Nowogródka  
Ks. Józef Sianko TS. do Dębna  
Ks. Jan Sobolewski T. Chr. do Szczecina par. św. Jana Chrzc.  
Ks. Franciszek Szczykutowicz T. Chr. do Pyrzyc  
Ks. Antoni Tyszek CM do Słubic  
Ks. Eugeniusz Trybyszewski MSF do Złotowa  
Ks. Tadeusz Rusiniak TS. do Głównyc  
Ks. Leszek Łyko CM. do Skwierzyny



Ks. Henryk Ignaczewski TS. do Kobylnicy z rez. w Kwakowie  
Ks. Józef Kalandyk MS. do Trzcianki  
Ks. Mieczysław Wasilewski TJ. do Szczecina par. św. Andrzeja Boboli

Ks. Stanisław Wygonik MS. do Trzcianki

**Nominację na kapelana sióstr otrzymał:**

Ks. Stanisław Chomiuk TS. do Rowów — Zakład prow. przez SS. Urszulanki NSJ.

**Zwolniony z obowiązków Profesora:**

Ks. Wiktor Prądzynski — prof. historii D. S. D. Wydział Filozoficzny w Gościkowie

**Zwolnieni z obowiązków proboszcza:**

Ks. Maciej Kampa proboszcz w Nawodnej

**Zwolnieni z obowiązków wikariusza:**

Ks. Stanisław Zawisza — wikariusz-substytut w Resku

Ks. Grzegorz Konkol — wikariusz w Szczecinie-Pogodnie

**Zwolnieni z diecezji:**

Ks. Proboszcz Adamski T. Chr. ze Szczecina-Podjuch

Ks. Jan Bartecki TS. z Dębna

Ks. Michał Chorzępa CM. ze stanowiska prokuratora D. S. D. Wydz. Teol. w Gorzowie

Ks. Wincenty Dawidek z Darłowa OFMC

Ks. Eugeniusz Dobkowski CM. z Jordanowa

Ks. Tadeusz Długopolski T. Chr. wikariusz-substytut z Pęcina

Ks. Proboszcz Witold Drzewiecki MSF z Uniechowa

Ks. Idzi Iwański TS. ze Słupska par. św. Rodziny

Ks. Proboszcz Jan Książek OFMC ze Sławna

Ks. Stanisław Kurpiewski T. Chr. z Gryfic

Ks. Władysław Musiał CM. wikariusz ze Skwierzyny

Ks. Mikołaj Płoski TS. z Dębna

Ks. Zbigniew Olbryś T. Chr. wik. z Płot

Ks. Rafał Rogatti OFMC ze Sławna

Ks. Jan Romanowicz TS. z Czaplinka

Ks. Kazimierz Świetliński T. Chr. proboszcz z Maszewa

Ks. Franciszek Surówka CM. wikariusz ze Skwierzyny

Ks. Edward Szymanek T. Chr. wikariusz ze Stargardu par. św. Jana Chrzciciela

Ks. Bronisław Tomczyk CM. wikariusz ze Słubic

Ks. Ireneusz Tobijaszewski OFMC z Kołobrzegu

Ks. Stanisław Walczak MSF. wikariusz-substytut w Uniechowie

Ks. Stanisław Wieśniak T. Chr. wikariusz w Pyrzycach

Ks. Czesław Wrzosek proboszcz z Parsecka — bezterminowy urlop.



## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Ks. Dr Wilhelm Pluta — Biskup Gorzowski

### DUSZPASTERSTWO MŁODYCH MAŁŻEŃSTW

#### I.

#### Ogólna atmosfera moralna.

Heinrich Poll opisuje procesję Bożego Ciała, którą z katedry wielkiego miasta sam biskup prowadzi. Gdy zapadł zmierzch, inny świat zaczyna swoją robotę wśród tych samych ludzi. Samoloty zrzucają spadochrony i na każdym z nich opada zwolna ku ziemi wielka, czerwona, trzepocząca chorągiew z napisem: „Guma Griss zabezpiecza cię przed skutkami”. Szybują koło wieży katedry z której rano wychodziła procesja Bożego Ciała. Inne samoloty zrzucają ptaki reklamowe, całe niebo nad miastem pokryte jest wielkimi, czerwonymi, opadającymi zwolna ptakami z gumy. Zakrywają niebo niby poszarpana zorza świeczorna, — duże czerwone ptaki gumowe, są to bociany z połamanymi symbolicznie szyjami, trzepoczą dyndając nogami, ich głowy zwisają wiotko i okrutnie, jak gdyby z nieba zstępowała kompania powieszonych — poprzez niebo wieczorne żeglują szkaradne obłoczki z gumy, nieme i wstrętne. (Nie poskarżył się... str. 131). Nieme, a jednak bardzo wymowne są te bociany, nieszkodliwe, bo mają połamane szyje...

Okrutna jest wymowa tych dwóch ze sobą zestawionych obrazów życia współczesnego. Świat łaski — świat grzechu. Czy muszą te dwa światy stać obok siebie? Mamy doprowadzić do tego naszym działaniem duszpasterskim, aby świat łaski przeniknął ten świat grzechu, uzdrowił, uszlachetnił, uświęcił.

Szczególnie w życiu moralnym małżeństw. One najbardziej ostrość problemu tego przeżywają i będą coraz bardziej przeżywać, bo to problem nie tylko w powieści zachodniego świata. One z całą gwałtownością i złożonością mają ogarnąć i nasze młode rodziny. Cały nasz wysiłek do tego zmierzać musi, aby te dwa światy nie stały obok siebie, w przeżywaniu jednostki, rodziny, naszych parafii, całego kraju,



tak przecież katolickiego. A twierdzimy z całą stanowczością, że dzieło łaski Jezusa Chrystusa, którego celem było „odgrzeszanie” świata i wprowadzenie weń Bożego życia, nadal ma moc, aby ten chory i grzeszny świat uleczyć i uświęcić.

A twierdzimy to z całą stanowczością w oparciu o zasadniczą tezę katolickiej kosmologii i antropologii teologicznej, wyrażanej w tezie o Chrystusie wcielonym jako „prasakramencie”, swoim wcieleniem konsekrującym świat. W liturgii werbi incarnati czytamy: „Dominus Jesus Christus — aeterni Dei Patris Filius, volens piissimus adventu mundum consecrare”. Świat został zakonsekrowany przez Chrystusa historycznym aktem wcielenia, została mu możliwość ta dana, a istotnym celem całej ekonomii zbawienia jest, aby ta konsekracja nadal mogła się odbywać. I odbywa się. W liturgii Mszy św. pro sponsis czytamy, że i copula została consecrata „Deus, qui copulam consecrasti”. Inaczej być nie może, bo i ta dziedzina życia — związek osób, oparty o związek ciał i serc, też jest częścią i to wcale ważną, mundi consecrati per Christum. Jako ministri tego dzieła konsekracji, powierzonego nam w działaniu naszym i posługiwaniu duszpasterskim, musimy sami mocno się przekonać do mocy łaski, danej po wsze czasy ludzkości, bez względu na epokę i rozwój czy upadek cywilizacji, bo danej jako gratia sanans i sanctificans.

Tym bardziej, że istnieją zdaniem znawców problemu oznaki, że i z dziedziny samej natury idzie spór przeciw złu, szkodzącemu zdrowej naturze. Według relacji Leclerq'a daje się zauważyć w świecie na razie nieznaczny, ale bardzo znamieny ruch w obronie zdrowego życia seksualnego i rodziny. W Ameryce jest szereg instytutów przy uniwersytetach badających ten problem. Li tylko na podstawie badań pozytywnych doświadczalnych bez sugestii światopoglądowej — dochodzą badacze do przekonania, że najzdrowsza organizacja małżeństwa jest możliwa tylko w oparciu o czystość i wierność. Spotykamy się z faktem, że prawie na wszystkich uniwersytetach i kolegiach prowadzi się świeckie kursy przygotowawcze do małżeństwa, uczęszczane tłumnie przez młodzież, a wyrokujące o wielkiej godności i szacunku należnym *sexus* człowieka, godności, mającej kolosalne znaczenie społeczne. W krajach zaś katolickich całe szeregi młodych ludzi zawiera małżeństwo i rodzinę zakłada z intencją „uświęcenia siebie i drugiego”.

Istnieją „ruchy familijne”. — Istnieje Union Internationale des Organismes familiaux (U. I. O. F.). Z czasopismem „Organisations familiales dans le Monde”, „Familles dans le monde” (Paris, 9, Place Saint Georges 28), Leclerq, Famille 199/201).

A więc tezą naszą naczelną: chcemy przeniknąć wartościami Bożymi, Chrystusowymi, dziedzinę życia młodych małżeństw, uchrześci-



janić cały splot zagadnień tych młodych ludzi. Jest ich bowiem cały splot, a nie tylko zagadnienie *sexus*.

1. Jakie są te problemy życia młodych małżeństw w rodzinie?
2. i jak dokonać tej ich konsekracji w praktyce.

## II.

### Zagadnienie życiowe młodych małżeństw.

Będziemy wychodzić z obserwacji faktów życia i na tezie kończyć.

#### 1. *Sexus* i *dietetia*.

Obserwujemy powszechny spadek narodzin. Patrząc w ostatnie roczniki metryk chrztu św., chodząc po kołędzie, szczególnie w dużych parafiach, rzadko, bardzo rzadko spotykamy rodziny o więcej niż 2—3 dzieci. Raz zaczęty neomaltuzjanizm prowadzi do katastrofy: w Austrii lat 50 temu „normalna” rodzina liczyła 4—5 dzieci, przed 20 laty za „zdrową” uchodziła rodzina o 2 dzieciach, dziś — 1 dziecko, a 42 na 100 małżeństw jest bezdzietnych, za 20 lat będzie 1/2 dziecka na małżeństwo. A tymczasem nauka stwierdza: naród, w którym wszystkie płodne małżeństwa mają tylko 2 dzieci, w jednym i drugim pokoleniu traci 50% na liczebności (Leclercq, 234).

U nas zaczyna się również „moda” na 1 dziecko, niechęć do dziecka — abusus zastraszający częsty, abortus zalegalizowany. Ale nie tracimy z oka trudności rzeczywistych: bieda i ciasnota mieszkaniowa. — Oto pierwszy naczelny problem młodych małżeństw: gospodarka zdrowa ciałem, chętnie przyjęcie dziecka, albo niegrzeszna regulacja urodzin przynajmniej, aby żyli w Chrystusie — a kiedyś, z Nim żyjąc, zaczną myśleć, jak On — ofiarnie, gotowi przyjąć dziecko.

#### 2. *Sexus* i *caritas*.

Młody mężczyzna skarży się duszpasterzowi: „nic nie odczuwam ze sakramentalności mego małżeństwa, jakoś serca nasze daleko są od siebie. Zawiodłem się, spodziewając się miłości w małżeństwie. Po 3 latach — jakie puste mamy serca”. Odpowiedź: „bo są 2 miłości — jedna oparta o ciało, ona powoli ustąpić musi miłości wypracowanej, zdobytej przez ofiarę, bo ona cnotą, jak pierwsza była najczęściej naturą i popędem”. Na kołędzie matka opowiada o wielkim nieporozumieniu między żonatym synem a synową: brzydko się wyzywają i nienawidzą. A przecież cielesnie się spotykają. Ale po cielesnym pożyciu z żoną — ucieka z jej izby i idzie na spoczynek do izby matki. Matka mówi: „zostań przecież przy niej — nie rozumiesz jej”? Oto dalszy problem: umiejętna gospodarka sercem, zrozumienie miłości małżeńskiej, psychologia płci, zrozumienie miłości ofiarnej, umiejętność zdobywania miłości jako cnoty. Kto z tych młodych ludzi wie o tym, że do miłości małżeńskiej trzeba się nieustannie wychowywać wzajemnie, że sam *sexus* — może być brutalnym egoizmem, gdy do



jego wymogów nie dojdzie serce. Kto z nich wie, że istnieje przesyt seksualny, który w parze z nienaturalnym zaspakajaniem płciowym prowadzi do nierzadkiej dziś choroby w małżeństwach, do oziębłości i nieczułości seksualnej, na którą rzekomo zapada 50% niewiast około 40 roku życia. „Nie ma prawie schorzenia kobiecego, którego nie uważa ginekologia za bezpośredni czy pośredni skutek nadużycia seksualnego” (Mc. Cann, Hornstein). Nic też więcej nie oddala naszych wiernych od P. Boga jak gdy systematycznie i zasadniczo gwałcą prawo natury i Boże w tej dziedzinie. Wszystkie te sprawy są duszpasterskie wszędzie i zawsze ważne, ale w młodych małżeństwach dlatego ważniejsze, bo zapobieganie złu w jego początkowych fazach, gdy jeszcze dusze nie są na wskroś przeżarte grzechem i sumienie nie stępiało jeszcze, a z drugiej strony i nerwowe energie jeszcze obfite, rokuje nadzieje na poprawę. Wiem, jak ciężka walka z rozpustą małżeńską zastarzała. A nasi młodzi małżonkowie, żyjący w pełni życiem małżeńskim i przeżywający już jego komplikacje i trudności w tej dziedzinie, o wiele więcej są zdolni rozumieć te rzeczy, niż nowożeńcy słuchający nas w nauce przedślubnej.

### **3. Vinculum matrimoniale.**

Trwałość, nierozzerwalność i wierność.

W ostatnim roku na 265.000 zawartych małżeństwach około 23.000 złożyło podania do sądu o rozwód. A ile jest tych rozwodów w przygotowaniu? ilu duchowo już się rozwiódło? Ten problem łączy się bezpośrednio z oboma poprzednio naszkicowanymi. Statystyka bowiem wykazuje, że najczęściej rozwiodło się młodych małżeństw, gdzie przecież *sexus* jest w całym rozkwicie. Widocznie on nie wystarczy, gdy równocześnie nie ma dbałości o *caritas* ofiarną. Nikt tych ludzi młodych widocznie nie uczył tego faktu psychologii miłości małżeńskiej, czy umiejętności skutecznego dla życia i bardzo owocnego powiązania zdrowo prowadzonego życia *sexus* z duchową miłością żyjącą z ofiary. Na ogólną liczbę rozwodów przypada w Polsce: kobiety w latach 18—30; 60,8%. Główną przyczyną tych katastrof — to brak harmonii serc. Po prostu brak wychowania tych ludzi do miłości ofiarnej, wyrozumiałej, przebaczącej, która rodzi się z wielkiej idei. Mamy ją w swoim skarbcu nauki Kościoła o sakramencie małżeństwa, o powołaniu życiowym ludzi w małżeństwie — mamy ją w aktualnej pomocy Bożej do opanowania serc i namiętności — w łasce sakramentalnej.

### **4. Sakramentalność związku małżeńskiego.**

Te trzy pierwsze problemy zawierające w sobie zarodki kryzysu będziemy rozwiązywać nie tylko psychologicznie — ale teologicznie nauką o sakramentalności związku małżeńskiego i działaniu łaski w nim.



Przychodzi do duszpasterza młoda żona skarżąc się na męża, z którym nie cały rok żyje: „Co mam robić, on wie, że za 3 miesiące będę matką jego dziecka, a kopie mnie, jak się psa nie kopie”. Brutalność zachowania się tych młodych ludzi jest wynikiem ich tylko biologicznego, nawet tylko seksualnego przeżywania ich małżeństwa. W sytuacji kompletnego nieraz analfabetyzmu religijnego można pojąć, że ci młodzi ludzie nie zrozumieli godności osoby poślubionej in Christo, w którym zaślubili się na wzór zaślubin Chrystusa z Kościołem. Oni są wierzący, ale zupełnie nieraz nieoświeceni religijnie, przynosząc biologizm czy seksualizm przedślubny do małżeństwa, nie rozumiejąc zupełnie dogmatycznego faktu, że odtąd ich współżycie nie jest tylko czysto ludzkie, naturalne. Muszą wejść w rozumienie dogmatyki św. Pawła: całkowicie wykorzystanej w liturgii, „in missa pro sponsis”, w której z dogmatycznie pewnej egzystencji małżeńskiej jednostki „in Christo” — wyprowadza św. Paweł logicznie bardzo jasne konsekwencje, a o których orzeka Tridentinum w oparciu o św. Pawła: „Gratiam vero, quae naturalem illum amorem perficeret et indissolubilem unitatem confirmaret coniugesque sanctificaret... Christus... sua nobis passione promeruit” (D. 969).

##### 5. Życie religijnie w małżeństwie i rodzinie.

Na głośnym już co roku odbywanym zjeździe duszpasterskim w Wiedniu, obradującym na temat nam pokrewny, wołał jeden z mówców „nie ma mowy o zdrowym życiu małżeńskim — bez tego minimum życia religijnego, wspólnego pacierza całej rodziny, ale całej, a więc i ojca, przynajmniej raz w tygodniu w niedzielę”. To rzeczywiście jest minimum. Ale bardzo ważne. A świecki przedstawiciel apelował do słuchaczy i mówców: „dajcie nam możliwość — żonie i mężowi — być razem na Mszy św., dajcie nam okazje nasze dzieci, których samych nie możemy zostawić, w tym czasie oddać pod opiekę zakonnic przy kościele, a my chcemy słuchać, razem żona i mąż, tego samego kaznodziei równocześnie, mówiącego o rodzinie i małżeństwie do nas, ewentualnie tego samego spowiednika chcemy mieć. Nam chcącym iść po myśli Bożej, trzeba doradcy duszpasterza. Dajcie nam po bożemu niedzielę przeżywać”. Z głębokiej myśli o egzystencji matrimonii in Christo — łatwo wyprowadzić idee życia religijnego w małżeństwie, to przynajmniej minimum: wspólny pacierz małżonków, obchodzenie niedzieli po katolicku. Pewien lekarz socjolog zrobił doświadczenie: z 342 małżeństw rozbitych — 320 nie obchodziło niedzieli.

„Ja jestem bardzo szczęśliwa” — mówiła mi młoda niewiasta po 3-letnim pożyciu małżeńskim — „już nareszcie spodziewam się dziecka, a mój mąż mnie bardzo kocha. Proszę księdza, my przez cały czas modlimy się codziennie z mężem, wspólnie odmawiamy różaniec, jak nam o tym ksiądz mówił w nauce przedślubnej”.



## 6. Podstawowe problemy o wychowaniu małego dziecka.

Druga dziedzina problemów u naszych młodych ludzi wynika z faktu, że są oni już i rodzicami. Wyszła niedawno mała, ale bardzo pouczająca książeczka Dr theol. Lilly Zerncko: „Das schwieregie Kind”. Wielki materiał doświadczalny o fatalnych schorzeniach psychicznych dzieci, o upośledzeniu moralno-pedagogicznym, mającym swe źródło w tym, że nasi młodzi ludzie nie wiedzą nic o fakcie, że istnieje wychowanie prenatalne wychowanie małego dziecka i że lata 1—6 decydują najczęściej na zawsze o dalszym życiu moralnym człowieka.

Przykłady? Sporo ich jest. Przychodzi do psychiatry matka z nieletnią córką, skarżąc się, że nie może dać sobie rady z tym dzieckiem, które jeszcze utrudnia pracę wychowawczą tym, że stale nieprzyjemnie cuchnie. — Lekarz nie znalazł śladu z tego, co matka mówi. Powód? Lekarz uświadamia matce: „Pani przed poczęciem dziecka nabrała odrazy do niego, bo pani wówczas było bardzo nie na rękę dziecko, pani znenawidziła poczęcie, pani studiowała, a pani po poczęciu robiła w tej niechęci do dziecka wszystko, aby tę niechęć w sobie utrwalić. Pani je chciała zgładzić, tylko mąż udaremnił... oto cała trudność pani jest uwarunkowana psychologicznie. W przeszłości w niechęci do dziecka i macierzyństwa zrobiła pani błąd olbrzymi”. Która z naszych matek wie o wychowaniu prenatalnym? Przedszkolne dziecko w szpitalu wie o skłóconym życiu małżeńskim rodziców. Nie tylko wie, ale to boleśnie i patologicznie przeżywa: „Stale mi się śni o zderzeniu 2 pociągów. Jadą siłą naprzeciw sobie, hałas krzyk po zderzeniu, ja się boję, budzę się — zmoczyłem łóżko”.

Utrwalenie niezgody rodziców — to te „zderzenia” rodziców, boleśnie przez dziecko przeżywane. 6-letnie dziecko mówi zapłakane do kleżanek swej matki, jak dorosła i życiem złamana kobieta: „Ja nigdy nie wyjdę za mąż”. Wie o procesie rozwodowym swych młodych rodziców, który ją pozbawi albo matki albo ojca, a już pozbawił ciepłej atmosfery zgodliwej miłości, bez której jest wychowanie absolutnie niemożliwe. Kto z tych ludzi młodych o tym wie? Przez swoją nieświadomość patologicznie wprost kształtują psychikę dziecka swego. Może więcej już znana będzie sprawa obciążenia dziedzicznego przez alkoholizm rodziców, ale wobec alkoholizmu w naszym kraju mocno w to bić. Aschaffenburg bada koleje potomstwa ojca alkoholika. Pijak ten spłodził 5 synów, 3 z nich było znowu pijakami, potomstwo tych 3 w dalszej drugiej i trzeciej generacji: ulicznicy, nieroby, alkoholicy, wcześniej umierający, tylko 4 było normalnych. (UM ncker, Psychol. Grundlagen der katholischen Sittlichkeitslehre).

## 7. Rodziny wielodzietne — trudności materialne.

Lekarz „katolik” zawezwany do chorej matki 5 dzieci, żony akademika. „Kto panu każe mieć tyle dzieci” mówi lekarz do tego magistra prawnika. — „O to wcale nie chodzi w tej chwili, lecz o to, aby mojej żonie pomóc” — autentyczna rozmowa. Ci dwaj katolicy nie znajdują wspólnego języka w tej ważnej sprawie. Lekarz widzi biedę, lichu ubrane dzieci tego brata w Chrystusie, robi tę bolesną uwagę i brutalną zarazem, tłumacząc niejako biedę tej rodziny nieżyciowym podejściem do sprawy przez tę zacną, bardzo zacną rodzinę katolicką. Któż ma pomocy udzielić — pomocy materialnej — tym naprawdę zdrowym rodzinom wielodzietnym, jeżeli nie duszpasterz, któż je ma moralnie poprzeć swoim autorytetem, gdy nawet katolicki lekarz tak boleśnie może dotknąć uczucie tej katolickiej rodziny. A trudności mieszkaniowe młodych małżeństw? Może jeszcze większe.

Oto zdaje się całość najważniejszych zagadnień życia młodych małżeństw i rodzin. Jak dokonać konsekracji tego życia z jego pogmatwaniami, trudnościami, wynaturzeniami, jak je uleczyć, uświęcić?

### III.

**Srodki naszego działania, zmierzającego do uleczenia, uchrześcijania, uświęcenia tych dziedzin życia i ich trudności.**

Mamy do dyspozycji:

- 1) słowo Boże — dające prawdę Bożą,
- 2) sakramentalną posługę — dającą łaskę Bożą,
- 3) charytatywną akcję — udzielającą m. in. pomocy materialnej.

#### 1. Słowo Boże przez nas głoszone.

Jako motto niech służy słowo Dostojewskiego: „Bez wielkiej idei w życiu nie może się ostać ani jednostka ani społeczeństwo”. Jeden z głosów ankiety, niedawno głoszonej w całej Polsce na temat małżeństwa dał komentarz życiowy do tego zdania: „Znam 3 rodzaje małżeństw szczęśliwych: w jednym żona uznaje całkowitą wyższość męża nad sobą, ulega mu świadomie, w poczuciu swej niższości rzeczywistej czy urojonej, „daje się prowadzić przez męża. Tam dlatego jest harmonia. Ale tych małżeństw dziś z różnych powodów coraz mniej. Druga grupa — to te, w których mąż i żona są przejęci służbą wielkiej idei, może nią być w całej pełni idea o służbie Bogu w małżeństwie, a trzecia — to te małżeństwa, w których mąż i żona są gotowi szczerze nad sobą pracować, aby stwarzać świadomie harmonię osób, a nie tylko ciała w oparciu o sexus”.

Sądzę, że w całej pełni posiadamy wielkie idee i głoszone naszym ludziom młodym mogą się przyczynić, że te 2 grupy ostatnie będą



liczne, a raczej trzecia grupa sama kształtować się winna z wielkiej idei, jaką mamy ożywić życie młodych małżeństw. Dla dodania zachęty sobie dodamy jako motto jeszcze słowa wielkiego znawcy problemu Foerster'a: „Kto patrzy na życie i człowieka realnie, ten wie dobrze, że nie ma właściwie rozwiązania problemu seksualnego w sensie doczesnym. Tylko religijne stanowisko w tej materii podnosi człowieka ponad ciemności popędu”.

**A. Tematyka nauk o wielkiej idei małżeństwa** wynika z naszkicowanych w cz. II problemów życiowych młodych małżeństw. Przemówienia nasze do młodych małżeństw winny uwzględniać sprawy następujące:

### **1°. Sexus i dietność.**

Nauka ta powinna uwzględnić i ciało i duszę w miłości małżeńskiej. Fakt zaniku powolnego szczęścia cielesnego życia, znaczenie społeczne i religijne dietności, dziecko jako pierwszy cel seksualnego życia; odpowiedzialność za losy Kościoła, kurczącego się przez unikanie potomstwa. Jeżeli już regulacja — to nie grzeszna. Całkowita lub okresowa wstrzemięźliwość, uczenie się wstrzemięźliwości, środki naturalne i nadnaturalne, sublimacje popędu. Nowy sposób poznawania dni bezpłodnych przez „zespół owulacyjny Holt'a”. Dać jego opis na piśmie, nie bawić się w szczegóły, tylko zostawić tekst ewentualnie z opisem znaków rozpoznawczych. Szkodliwość grzesznej regulacji przez grzeszne pożycie małżeńskie i zabicie dziecka. Skutki moralne, zdrowotne i religijne nadużycia małżeńskiego, cała ta problematyka jest zrozumialsza dla młodszych małżonków aniżeli dla narzeczonych przed ich ślubem.

### **2°. Sexus i caritas.**

Znaczenie miłości seksualnej między obu małżonkami. Ale miłość małżeńska objąć musi całego człowieka. Gdzie tylko popęd seksualny w małżeństwie, tam napewno katastrofa.

Droga do miłości: ofiara — znajomość rozwoju miłości u męża i u niewiasty, znajomość psychiki niewiasty i mężczyzny: warunki rozwoju miłości jako cnoty. Nie ma miłości wzajemnej bez rozumienia natury męża i żony, nie ma miłości, gdzie będą grzechy małżeńskie, nieczystość małżeńska zabija cały entuzjazm dla życia rodzinnego. Trzeźwo patrzeć na rozwój miłości małżeńskiej. Ona będzie różna w różnych okresach życia, ale będzie, o ile się małżonkowie o nią troszczyć będą. Naczelne nastawienie: nie chcę być szczęśliwy — ale chcę czynić szczęśliwym, chcę żyć dla drugich, szczególnie dla dzieci. Wszystko to osiągalne jedynie przez życie ofiarne: a z Chrystusa żyjącego w małżeństwie jest ofiarność przy dobrej woli obu partnerów możliwa. Rachunek sumienia wieczorny z ofiary na rzecz drugiego — przed krzyżem domowym.

### 3°. Vinculum.

Trwałość związku małżeńskiego. Zgłębić nieco psychologię rozwoju rozbicia, można zło zapobiec, znając powolne jego narastanie. Jak narasta to zło, Nieraz niespostrzeżenie ale nieodwracalnie.

I etap: wzajemne niezadowolenie z życia małżeńskiego, mające ewentualnie swe źródło w poprzednio naszkicowanym fakcie braku miłości i czystości małżeńskiej, prowadzi do wzajemnej niechęci, powodującej prędką pobudliwość urażonej ambicji i miłości własnej, odczuwającej chętnie wszystkie drobnostki, urazy, za wielką krzywdę. Te wszystkie trudności dałyby się na razie przy pracy nad sobą dobrze opanować, trzeba jednak umieć lekkie własne krzyże przed krzyż P. Jezusa nieść i z niego czerpać otuchę i moc do współżycia, do rezygnacji ze swego „ja”.

II etap: — w przeciwnym razie zjawia się już jako objaw schorzenia duchowego bezsenność, szczególnie u niewiasty, powodująca osłabienie nerwów, za czym idzie nowa pobudliwość, znużenie, osłabienie ogólne, a z niej wybuchy gniewu. Ta schorzała psychika i nerwy nadwyrężone umożliwią pesymizm życiowy ogólny, zwątpienie w wielkie wartości życia, sprawiedliwość, prawdę, miłość bliźniego i wierność, nawet zwątpienie religijne, oddalające człowieka od Boga, od współżycia z Nim w tych krytycznych chwilach, kiedy łaski Bożej najwięcej potrzeba. Z duchowej niechęci do niego czy niej rodzi się powoli zubożenie i nawet wstręt seksualny, a gdy się trzecia osoba miłsza znajdzie — przeleje się całe uczucie nie zaspokojone na nią i rodzi się nowa grzeszna i nieraz bardzo mocna miłość, namiętna wprost, zdolna odrazu zniszczyć i świętość związku małżeńskiego i wszystkie inne świętości, stojące na przeszkodzie tej nowej miłości.

### 4°. Sakramentalność małżeństwa.

Wyjść z definicji Tridentinum D. 969 w działaniu łaski Chrystusowej na naturalną miłość ludzi. Miłość jest stale zagrożona w małżeństwie przez egoizm, rodzący się albo z przesadnie rozbudzonego seksualizmu, chcącego być wszystkim — dla siebie, a kończącym się brutalnym egoizmem, albo z nagłej zmiany uczuć, będących przecież dziedziną nieobliczalną. Małżeństwo zawarte jest in Christo: On „nabył” Kościół swój — na Golgocie, On się poświęcił za Kościół. Chrystus przez swoją miłość ofiarną jest nadal w małżeństwie, umożliwia przewyciężenie egoizmu poprzez ofiarną miłość swoją. Już sam chrzest św. jest udziałem w kapłaństwie Chrystusowym, zmierzającym do ofiary za drugich i uświęcenia ich. Chrzest uzdalnia do ofiary za drugich, a małżeństwo sakramentalne daje te łaski, aby to uświęcenie — poświęcenie szło na partnera, któremu się ślubowało miłość. Miłość Chrystusowa w małżeństwie uzdalnia do pracy nad uświęce-



niem drugiego, przewyciężając pokusę ściągania w dół, w grzechy osoby męża czy żony. a Sakrament małżeństwa jest życiodajnym związkiem w nadprzyrodzonym organizmie ciała mistycznego. Sakrament małżeństwa — to „sacramentum in esse”.

Trwała jest obecność w nim Chrystusa, — co na Golgocie się poświęcił za Kościół. Tylko z krzyża można rozumieć i prowadzić życie ofiarne w małżeństwie. Wyegzegetować sumiennie „missam pro sponsis” — a z definicji dogmatycznej i tekstu formularza mszalnego wyciągnąć wnioski etyczne, głównie ofiarna miłość — umożliwiona per gratiam. „Gratiam vero, quae naturalem illum amorem perficeret” — (oczyszcza z egoizmu, robi ją czymś boskim, nie mniejsza jej wartość, ich miłość nie jest mniejsza od tych, co nie mają sakramentu małżeńskiego) et indissolubilem unitatem confirmaret (przez uleczenie z egoizmu związek małżeński jest silniejszy) coniugesque sanctificaret, Christus sua nobis passione promeruit. Chrystus istniejący stale w małżeństwie.

### 5<sup>o</sup>. Życie religijne małżonków.

Ono jest rozbudzeniem tych łask stanowych, które tkwią permanentnie w sakramentalnym związku małżeńskim, bo sakrament małżeństwa jest nie tylko sacramentem in fieri, ale i in esse — podobnie jak Eucharystia. Istotnym składnikiem życia religijnego w małżeństwie jest trwanie w stanie życia nadprzyrodzonego, trwanie w miłości Bożej, co i dla wspólnej miłości małżonków i dla dzieci wychowywanych przez rodziców, uświęconych przez związek małżeński, ma znaczenie zasadnicze. Regularne sakramentalne życie umożliwi trwanie w łasce Bożej — zwrócić uwagę na okazje osobiste i rodzinne, w których niech młodzi ludzie znajdą się wspólnie u Stołu Pańskiego. Minimum zaś życia religijnego — to wspólny pacierz wieczorny połączony z rachunkiem sumienia całej rodziny, skupionej koło krzyża lub obrazu, mającego charakter kaplicy domowej. Istotnym składnikiem rozwoju życia Bożego jest zawsze ofiara w różnej postaci, która w życiu rodzinnym ma ponadto fundamentalne znaczenie wychowawcze — ofiara z motywów nadprzyrodzonych. Jak tylko się da, szeroko tłumaczyć wartość nabożeństwa do Serca Jezusa, szczególnie intronizacji w rodzinach — z okazji rocznicy ślubu, wczesnej Komunii św. dziecka. W ciągu kilku lat pracy winna się znaleźć spora grupa rodzin poświęconych Najśw. Sercu P. Jezusa, którą szczególnie często zwołujemy na wspólną Mszę św. za „rodziny Serca Jezusowego” i głosimy do nich naukę o pogłębieniu życia Bożego w rodzinie.

### 6<sup>o</sup>. — Tematyka o wychowaniu małego dziecka.

Narzeczonym ta tematyka jest obca, bo problematyka nie aktualna. Dla młodych małżeństw i rodziców zagadnienia wychowawcze w rodzinie mają znaczenie zasadnicze.



- a) okres prenatalny — higiena poczęcia, dziedziczność, niewiasta w stanie błogosławionym, chrzest św. dziecka. Psychologia niewiasty w stanie błogosławionym, *benedicti mulieris in periculo portus* *Rituale Rom.*
- b) dziecko do lat 6 (2 zasady): — karność w wychowaniu małego dziecka warunkiem zdrowego życia moralnego w przyszłości, zgodność rodziców w wychowaniu dziecka.
- c) wady i cnoty małego dziecka — kara i nagroda,
- d) rodzice — katechetami małego dziecka,
- e) życie religijne małego dziecka: charakter pacierza u małego dziecka, dziecko małe w życiu Kościoła, błogosławienie dzieci (*Rituale Rom.*)
- f) Jakże 6 wykładów dla rodziców o wartości wczesnej Komunii św. i współpracy domu z katechetką. Rodziny dzieci z wczesnej Komunii św. — rodzinami Najśw. Serca Jezusowego.

Kiedy należy i można te problemy z młodymi małżeństwami omówić? Szukajmy nowych dróg na spotkanie z nimi.

#### **B. Dni skupienia dla młodych małżeństw.**

Udają się najlepiej w łączności z nabożeństwem majowym lub różańcowym. Najlepiej zaprosić pisemnie (i z ambony przez 2 niedziele z rzędu) młode małżeństwa, które np. w ciągu ostatnich 3 lat zawarły związek małżeński. Dobrze, jeżeli słuchacze tak rozgarnięci są, czy zostaną pobudzeni do myślenia, że nastąpi wymiana myśli, pytania, szukanie rad u duszpasterza. Najwygodniej urządza się te dni w kaplicy przytulnej i spokojnej. Ważne bardzo, aby oboje małżonkowie słuchali tych samych nauk, łatwiej potem o stosowanie ich w życiu wspólnym. Na zakończenie dni skupienia, trwających przez 3—6 dni, odprawić należy wspólną za uczestników Mszę św. połączoną z Komunią św. i intronizacją Serca Jezusowego w rodzinie, zaczęta w kościele przez poświęcenie obrazów, figur (pięknych) Serca Jezusowego.

— **Miesięczna konferencja dla rodziców dzieci z wczesnej Komunii świętej.** — Ten cały zespół tematów można przedstawić rodzinom, których dzieci były u wczesnej Komunii św. Są to bowiem najczęściej młode małżeństwa i najchętniejsze sprawie Bożej w rodzinie. Poprzez znajomości zawarte z tymi rodzinami w tych 6 konferencjach dla rodziców przygotowujących dziecko do wczesnej Komunii św. — wytwarza sobie duszpasterz pewną zwartą grupę rodzin, które może według tej wielkiej idei małżeństwa Chrystusowego systematycznie urabiać.

— **Rekolekcje stanowe zamknięte dla młodszych matek i ojców** powinny stanowczo tę tematykę gruntownie uwzględnić, a co najważniejsze i co się tylko uda na rekolekcjach — ich uczestnicy powinni



swoje trudności przemodlić. Rekolekcjonista tych rekolekcji powinien mieć bardzo dokładne wskazania Referatu Duszp. odnośnie do samej tematyki i nawet do jej przeprowadzenia, aby całą w tej dziedzinie pracę ujednoczyć.

— Po każdym kazaniu niedzielnym możnaby przynajmniej w krótkich zdaniach podać naczelną myśl z całej tej tematyki w formie np. „zadanie duszpasterskie małżonków względem siebie” lub „zadanie duszpasterskie rodzin katolickich”. Dołączać takie „zadanie” do ogłoszeń parafialnych i na wszystkich nabożeństwach niedzielnych przez cały miesiąc przed kazaniem to „zadanie duszpasterskie” czytać — co miesiąc inne.

Jeden z świeckich przedstawicieli wspomnianego kursu w Wiedniu zaproponował to uwzględnianie potrzeb młodych rodzin w każdym kazaniu niedzielnym, jeżeli już nie wygłasza się specjalnych kazań dla tej grupy parafian.

— Co wobec tego wszystkiego musi uczynić Diecezjalny Referat Duszpasterski? Te tematy opracowane musi przesłać wszystkim duszpasterzom i rekolekcjonistom z opisem przeprowadzenia tych pouczeń w różnych możliwościach i warunkach. Przeciętny duszpasterz bowiem nie znajdzie ani czasu ani materiału, aby odpowiednio te tematy opracować. Albo więc powielane gotowe nauki, należałoby rozesłać, albo postarać się o drukowaną publikację na ten temat, uwzględniając i samą stronę teoretyczną tej problematyki i praktyczne jej wykonanie, czyli gotowe nauki.

Do opracowania tematów bardzo dobrze nadają się publikacje łatwo dziś dostępne:

Hornstein — Faller, *Gesundes Geschlechtsleben*, Freiburg 1955,

Leclerq — Dawid, *Die Familie*, Freiburg 1955,

Leclerq — Artykuły o małżeństwie (5 w Tygodniku Powszechnym) 1955/56 — odznaczające się wielką wrażliwością psychologiczną,

Wirtz — *Vom Eros zur Ehe*, Kerle-Verlag, bez dat, przed wojną,

Muckermann — *Vom Sinn der Ehe*, Bonn 1938,

Hetzger — *Die Ehe*, Monika Tyrolia Verlag 1958,

Rudolf — *Die Ehe und Familie* — praca zbiorowa, referaty wygłoszone na kursie duszpasterskim, Wiedeń 1948.

**Na tematy rodzinne:**

Schneider — *Katholische Familienerziehung* — po polsku wyd. św. Jacka (przed wojną).

**Na tematy wychowawcze:**

2 małe broszurki, ale bardzo cenne:

Eritsch — „Mutter, es geht um Dein Kind” po polsku wyd. św. Jacka, Ks. Młynarczyk — *O wychowaniu małego dziecka*, Niepokalanów 1947.

Dr L. Zarncke — „Das schwierige Kind” Leipzig 1954, przedruk P.



Instytut Higieny Psychiczej — małe ale bardzo praktyczne broszurki o wychowaniu niemowląt, małych dzieci, młodzieży, wyd. po wojnie.

Burger — Kowalscy, wyd. Jezuici (przed wojną).

Przedłużeniem słowa Bożego, żywego, będzie biblioteka — i parafialna i domowa, w której się powyższe pozycje znaleźć powinny. Trzeba niektóre z tych publikacji po polsku przerobić i udostępnić. Do tych pozycji powinno się do biblioteki dla małżonków koniecznie dodać: Burger — „40 lat w służbie bociana”. Tę pracę gorąco młodym małżonkom należy polecać.

## 2. Środki łaski.

Celem bezpośrednim naszego słowa głoszonego powinno być poruszenie serc i woli, by zechcieli młodzi nasi ludzie żyć Chrystusem. Jeżeli będą już żyć Chrystusem, wszystkośmy osiągnęli w pracy nad młodymi małżeństwami. Jako motto tej pracy niech służy taki fakt: Ks. Hornstein wydaje olbrzymie dzieło w tej materii, pisane przez wielu specjalistów, dających mądre wskazówki, praktykę wychowawczą, rozpatrując ją z wszystkich punktów widzenia. W ostatnim zaś rozdziale, mówiącym o przewyciężeniu kryzysu w życiu seksualnym, jaki dziś niewątpliwie przeżywa cały bodaj świat, mówi: Pierwsze i najważniejsze (lekarstwo), o czym nigdy za dużo nie można mówić, to włączenie tej dziedziny życia ludzkiego w całość katolickiego poglądu na świat i życie. Tylko w oparciu o całokształt wiary i myśli chrześcijańskiej, tylko w oparciu o pełnię i bogactwo życia w Chrystusie, możliwe jest przewyciężenie kryzysu. Odnowienie prywatnego życia — a tym samym i życia seksualnego, jest zapewnione tylko przez odnowienie życia w Jezusie Chrystusie. Bardzo przekonująco udowadnia to Hornstein: że zagadnienie seksualizmu w nauczaniu Ewangelistów i św. Pawła stoi jakby na marginesie ewangelizacji. Całą energię wkłada Chrystus Pan nauczający i za Nim św. Paweł w nauczanie o konieczności „życa in Christo”, dokonywującego się w żywej wierze i miłości. Dopiero z powiązania wiernych z Chrystusem, ich życia w Chrystusie — per fidem i caritatem może nastąpić uzdrowienie tak bardzo chorego życia seksualnego, jakie zastała ewangelizacja pierwotnego Kościoła. I wiemy, że to życie zostało uzdrowione — chrześcijaństwo daje światu czystość, dziewictwo, wierne i nierozzerwalne małżeństwa. — Myślę, że bardzo mało o tym w praktyce pamiętamy. Zagadnień tu poruszonych jako problemów życia młodych ludzi nie wolno absolutyzować, nie wolno odrywać od całokształtu życia chrześcijańskiego, którego życie seksualne jest tylko jednym z wycinków.



To motto jest wielce dla nas instruktywne — i pocieszające. Mamy tego samego Chrystusa, którego miał Kościół pierwotny, żyjący w tak zepsutym świecie, jaki maluje np. św. Paweł w liście do Rzymian. Św. Paweł nie miał pilniejszego tematu nad wołanie „Esse in Christo”. W tym streszcza całą ekonomię zbawienia — 167 razy je powtarza w swoich listach.

Wykorzystajmy w całej pełni tzw. duszpasterstwo zwyczajne, niczego nie stawiajmy wyżej ponad niezrównane środki łaski, umożliwiające wiernym życie in Christo — a więc i myślenie Jego myślami i kochanie Jego miłością. Bo chrześcijaństwo to nie tylko system etyczny, to przede wszystkim „novum esse” — nowy stopień etyczny — to esse in Christo. A operari sequitur esse. Wierni powinni przeżyć, stale na nowo przeżywać i świadomie przeżywać swoje esse in Christo, którego budowaniem jest najczęściej droga życia sakramentalnego. Nie jest chyba przypadkiem, że na znanym kursie duszpasterskim o życiu rodzinnym we Wiedniu znalazła się rozprawa: „Jak wykorzystać w duszpasterstwie rodzin i małżeństw udzielanie Sakramentów św. i sakramentaliów?” Spróbuję dać parę wskazówek.

### 1<sup>o</sup>. Chrzest święty.

W nauczaniu o chrzcie św. mocno podkreślić fakt dogmatyczny naszego udziału przez chrzest św. w życiu Chrystusa-kapłana, co umożliwia laikom kapłańską przysługę dla bliźnich w formie dawania łaski — ku święceniu drugich, celem małżeńskiego współżycia również — uświęcenie wzajemne, w czym i ciała sprawy biorą udział. Wyzwalamy myśli naszych małżonków z biologizmu i seksualizmu, tą myślą o uświęcaniu się małżonków wzajemnym w oparciu o ten fakt dogmatyczny uczestnictwa w Kapłaństwie Chrystusa. Przy zgłaszaniu dziecka do chrztu św. duszpasterz osobiście pyta o ślub sakramentalny rodziców dziecka. Wiele małżeństw niesakramentalnych w ten sposób się pozna i uszanuje. Może po raz pierwszy spotka się przy tym młody ojciec i matka z duszpasterzem. — Przy udzielaniu chrztu św. powinno być zawsze przemówienie, ale oparte mocno o dogmatykę chrztu św., objaśnienie ceremonii chrztu św. wszystkim obecnym, unaocznic słuchaczom stopniowe wzrastanie ochrzczonego w życie z Jezusem Chrystusem; powinno się w ramach dozwolonych rubrykami udzielać chrztu św. w języku polskim, co się np. w diec. katowickiej dzieje. Doskonale można wykorzystać przepiękne teksty benedictionis mulieris post partum, odzywając się serdecznie do matek. Obchodzić rocznicę chrztu św. W naszej diecezji jest zwyczaj stały, że np. w ostatnią niedzielę miesiąca o tej samej godzinie zawsze jest Msza św. za „roczne dzieci”. Trzy czwarte wszystkich matek i ojców z dziećmi przychodzi na Mszę św. Przedtem zgłaszają te dzieci w kancelarii, aby ich imiona i nazwi-



ska umieścić w ogłoszonej na tę niedzielę intencji mszalnej, do czego wielką przywiązują wagę.

Mamy tu możliwość porozmawiać z młodymi małżonkami, wejść z nimi w kontakt, zachęcić do sakramentów św. w intencji życia rodzinnego. Wielką radością będzie, gdy duszpasterz zrobi zdjęcie podczas udzielania dzieciom po Mszy św. błogosławieństwa i taką fotografię prześle do domu młodemu małżeństwu, z zaproszeniem drukowanym na triduum o wychowaniu małych dzieci.

#### **2°. Bierzmowanie św.**

Przy protokole przedślubnym dowiadując się o tym, że nupturient jest niebierzmowany, zapisujemy jego nazwisko w raptularzu i przy okazji zapraszamy go do siebie i zachęcamy do przyjęcia św. bierzmowania. Nowa okazja do nauki o esse in Christo i nowy kontakt z młodymi ludźmi. Wykonać dekret o bierzmowaniu in periculo mortis dziecka — rodzice będą bardzo tym zbudowani i duszpasterz zadba o ich umierające niemowlę.

#### **3°. Eucharystia św.**

Ogromne wartości wychowawczo-duszpasterskie dla dziecka i całej rodziny ma wczesna Komunia św. dzieci. Ale to już dalszy temat duszpasterski — częściowo wyżej poruszony przy nauczaniu młodych małżeństw. Kontakt bardzo mocny się wytwarza tej rodziny z parafią i duszpasterzem, cała rodzina zaczyna częściej żyć i nauką P. Jezusa, nauczając dzieci prawd Bożych — i życiem łaski, prowadząc swe małe dzieci regularne ad sacra.

#### **4°. Sakrament pokuty.**

Trudno dostać młodych ludzi do spowiedzi św. Spotkanie się z nimi przy zamawianiu chrztu św., rocznej Mszy św. za dziecko, z okazji brania udziału w kursie dla młodych małżeństw, dla rodziców z wczesnej Komunii św., z okazji intronizacji w rodzinie — stale będziemy ich do tego zachęcać. W samym zaś sprawowaniu sakramentu św. będziemy bardzo sumiennie przestrzegać zasad o recydywistach i habi-tuatach, aby ci młodzi ludzie naprawdę ważne się spowiadali, czyli otrzymywali naprawdę życie Boże. Będziemy pytać o przestrzeganie zasad miłości wzajemnej, będziemy leczyć z grzechu abusus matrimonii, ucząc zasad wstrzeźliwości, będziemy pytać o wychowanie dzieci, zadając nieraz za pokutę jakieś poczynanie wychowawczo-religijne na łonie rodziny: wspólny pacierz domowy, nauczanie religijne w domu, przeczytanie książki na temat dla nich aktualny.

Zwróćmy uwagę na wychowawcze działanie zadawanej sakramentalnej pokuty.

Za pijaństwo — pokuty różnego rodzaju wstrzeźliwości, za przepijanie zarobku — oszczędność w środkach niepotrzebnych i restytucję na rzecz rodzinnego budżetu.



### 5<sup>o</sup>. Sakramentalia.

Szczególnie *benedictio mulieris in periculo partus*: przy naukach stanowych, po spowiedzi św. *mulieris praegnantis*.

*Mulieris post partum*: udzielamy go po polsku, odzywając się serdecznie do matki o jej zasadniczej roli wychowawczej w rodzinie.

*Infantis*: Udzielamy go np. w dniu 2. X., św. Aniołów Stróżów — wszystkim małym dzieciom parafii, zapraszając matki z dziećmi na specjalne nabożeństwo, połączone z wkładaniem medalika przyniesionym do kościoła dzieciom.

### 3. Nasza akcja charytatywna — społeczna.

Nie możemy tyle dla małżeństw młodych uczynić, co się dzieje zagranicą z ramienia Kościoła. A wiemy przecież, że problemów, tu w życiu młodych małżeństw i to fundamentalnych — bardzo wiele. Iluż żyło by moralniej i miało by więcej dzieci, gdyby nie trudności finansowe a jeszcze więcej — mieszkaniowe. Co możemy uczynić? Zachęcajmy dziś szczególnie po wsiach do budowy własnych domków. Różne będą tej akcji owoce. A przede wszystkim wspierajmy materialnie rodziny wielodzietne. I z funduszu św. Antoniego i z osobistej naszej jałmużny niech dziś przede wszystkim korzystają młode małżeństwa — wielodzietne rodziny. Ułatwi nam to walkę o dzietność i choć praktycznie może nie usuniemy wielkiej trudności z życia wielodzietnych rodzin, odczują to one jako wielką pomoc moralną, przekonywując się, że duszpasterz — może jedyny ma zrozumienie i serce, i gdyby mógł, napewno by więcej udzielił pomocy materialnej.

## IV.

Całe nasze działanie duszpasterskie w dziedzinie tu omawianej będzie zależało w owocności swojej w wielkiej mierze od dwóch czynników:

1<sup>o</sup>. Od przygotowania młodzieży i nupturientów do życia małżeńskiego. Duszpasterstwo nad młodymi ludźmi w małżeństwie powinno organicznie wyrastać z przygotowania młodzieży do życia rodzinnego i o nie się oprzeć. Mocno to podkreśla Hornstein w swej cennej publikacji. Doświadczenie to potwierdziło.

2<sup>o</sup>. Od osobistego, pozasakralnego kontaktu duszpasterza z młodymi małżeństwami. Bo będzie coraz częściej, szczególnie po miastach — problemem: ale jak tych ludzi dostać, aby zechcieli z naszych posług duszpasterskich poczynić korzystać? Szczęśliwy, arcyszczęśliwy duszpasterz ten, co na razie nie musi się głowić o dodatkowy a przecież istotny problem ten: jak dostać tych młodych ludzi, by zechcieli z tej mojej posługi planowo obmyślonej i szczerze zamierzonej korzystać.

Ks. Antoni Gościmski

## ABC nauczającego religii

### I. WSTĘP

W czasie odbywania wizytacji lekcji prowadzonych przez różne osoby, w różnych klasach i szkołach, miałem możliwość zaobserwować bardzo wiele sposobów prowadzenia nauki religii. Te obserwacje nasunęły mi myśl ujęcia w krótkim przeglądzie najważniejszych wskazówek dotyczących prowadzenia lekcji religii. Zdaję sobie sprawę, że nie podaję żadnych nowości i że nie wyczerpują tematu, ale przez ujęcie konkretne i praktyczne uwagi moje będą dla niektórych przypomnieniem, dla innych źródłem samokrytyki, a może inicjatywą do dyskusji, zachętą do własnych nowych prób i ciągłych udoskonaleń metody przez siebie stosowanej. Wszystko to może wyjść tylko na dobro młodzieży i większą chwałę Bożą.

Prawdy Boże są niezienne, ale zależnie od warunków i czasu zmienia się zakres w jakim trzeba młodzieży je podawać. Katecheta tak jak gospodarz ewangeliczny winien ze skarbcza Bożego wybierać raz te, raz inne rzeczy. Nie tylko zakres się zmienia, ale i metoda podawania ludziom tych wiecznych prawd Bożych zmienia się zależnie od okoliczności. W samym nauczaniu Pana Jezusa — tak jak nam to przekazali Ewangelisci — odnaleźć możemy różne formy. Pan Jezus — ten Mistrz i wzór dla wszystkich katechetów — raz używa formy pytaniowej, raz sam wyklada, nieraz odwołuje się do przykładów i przypowieści, a wszystko w tym celu, aby jak najzrozumialej ludziom wyłożyć prawdy wieczne i zachęcić do ich przyjęcia. Nawet postawa Pana Jezusa, tak pełna spokoju i majestatu, może być wzorem do naśladowania.

„Metodą nauczania w szerszym znaczeniu nazywamy sposób, którym nauczyciel się posługuje, aby przedmiot nauki zrozumiale przedstawić, sformułować i wyjaśniać oraz w pamięć uczniów wdrożyć. ...Metodą w ściślejszym znaczeniu jest tok lekcji albo droga, którą podczas jej przebiegu uczniów się prowadzi do poznania całości nauczanego przedmiotu. Wybór metody zależy od natury przedmiotu, od



osobowości pedagogicznej nauczyciela, od zdolności i potrzeb fizycznych i duchowych uczniów, oraz od warunków zewnętrznych, w których się oni uczą" (Ks. J. Dajczak — Katechetyka str. 60).

Każdy z katechetów musi sam wyrobić właściwą dla swojej indywidualności i możliwości metodę nauczania religii, a przytym dostosować ją do warunków zewnętrznych i zdolności uczniów. Ważnym jest jedno, aby nie wpaść w sztywną, skostniałą metodę raz przyjętą i całe życie nauczycielskie stosowaną. Właśnie dlatego trzeba stale krytycznie patrzeć na swoją pracę, nie tą superkrytyką co odbiera ochotę i zapał do pracy, ale tą zdrową krytyką, która wpływa na udoskonalanie ciągle naszych sposobów podawania dzieciom prawd Bożych.

## II. OSOBOWOŚĆ KATECHETY

Nic tak nie wpływa decydująco na osiągnięcie wyników w pracy nad młodzieżą jak osobowość katechety. Słusznie jedna ze szkół Pedagogicznych w Polsce położyła cały nacisk na rozwój osobowości przyszłych nauczycieli. Dla katechety osobowość pedagogiczna zamyka się w trzech słowach: **Sanitas, sanctitas, scientia**.

**Sanitas** — zdrowie. Bez przesady, ale jest to konieczny warunek katechety. Dzieci mają prawo do zdrowego nauczyciela, o normalnych mocnych nerwach, o dobrym samopoczuciu, o pełni radości życia, uśmiechu. Nie bierzmy za wiele obowiązków na siebie, do dzieci trzeba iść wypoczętym.

**Sanctitas** — świętość. Jeżeli nie w pełni tego słowa znaczeniu, to przynajmniej w dążeniu do szlachetniejszego życia. Katecheta musi być człowiekiem głęboko religijnym, praktykującym, żyjącym wiarą. Stąd obowiązek przynajmniej miesięcznej spowiedzi i Komunii św. Stąd obowiązek życzliwego podejścia do wszystkich ludzi, rodziny, sąsiadów grona nauczycielskiego. Katechetę obowiązuje życie modlitwy, a specjalnie modlitwy w intencji pracy swojej nad dziećmi. Najlepsze wyniki nauczania nie podbudowane modlitwą będą tylko powierzchowne. Najlepiej przeprowadzone lekcje mało skuteczne.

**Scientia** — wiedza. Stale zdobywana, stale pogłębiana. Wiedza ogólna, czytanie, a szczególnie wiedza fachowa.

Gdy te trzy łacinskie „S” — zdrowie, świętość i wiedza złożą się na osobowość katechety a towarzyszyć im będzie jeszcze zapał pracy taktowne postępowanie, równowaga i spokój, praca nad dziećmi nabierze tego nadprzyrodzonego blasku, który promieniując z katechety, porywa uczniów urabia ich charaktery i trafia do ich dusz.

## III. POSZCZEGÓLNE ELEMENTY LEKCJI

### 1) Dzwonek — wejście.

Lekcja się zaczyna, wchodzi do klasy. Samo wejście nie ma nic wspólnego z nauczaniem, a jednak to czynność niesłychanie ważna,





która zaciążyć może nad całą lekcją. Moje wejście do klasy ma być bardzo sprężyste, od tej chwili ja staję się najważniejszą osobą w klasie i dzieci muszą czuć moją przewagę. Mówimy wtedy „Nauczyciel od pierwszej chwili zapanował nad klasą”. A jednym z największych komplementów dla nauczyciela jest pochwała, że przez całą lekcję panował nad sytuacją.

W stosunku do dzieci wszystko powinno być naturalne, dla tego uważam za najstuszniejsze, że to katecheta przy wejściu do klasy wita dzieci słowami „Niech będzie pochwalony...” a na końcu lekcji dzieci tymi słowami żegnają katechetę, który normalnie czeka aż dzieci wyjdą z klasy. Nie wolno jednak rozpocząć lekcji i nawet powitać dzieci, dopóki w klasie jest rozgwar. Lepiej zatrzymać się w progu i czekać, względnie od progu wydać konieczne do uspokojenia zarządzenia i tym zaznaczyć, że w takich warunkach lekcji prowadzić nie będę. Mogą minąć miesiące zanim dzieci przyzwyczają się, że na lekcji religii musi być spokój, ale trzeba od początku do tego dążyć.

## 2) Modlitwa.

Katecheta stoi bokiem do klasy i bokiem do krzyża. Sam bierze pełny udział w modlitwie, ale równocześnie zwraca uwagę na modlitwę i postawę uczniów. Nie wprowadzajmy modlitwy skandowanej, bo to nienaturalnie, ale równą z namaszczeniem, normalnym tempem i normalnym głosem wypowiedzianą. Teksty zmieniamy co pewien czas, dla przypomnienia i nauczania dzieci różnych modlitw. Nie będziemy ich zmieniali co lekcję, ale kilka razy w roku. Dostosować możemy do okresu liturgicznego, do tematu lekcji, wiążemy nieraz z konkretnymi potrzebami dzieci np. za spokój duszy zmarłej matki ucznia, o zdrowie chorego kolegi, za niegrzeczne dziecko, za Kościół, za Ojczyznę. Wymagajmy, aby dzieci miały złożone ręce do modlitwy, nawet te z siódmej klasy, aby stały prosto i nie rozmawiały wtedy ze sobą. Dobrze jest na początku w różnych słowach przypomnieć powagę modlitwy np. „dzieci teraz będziemy mówić do Boga, dzieci, stajemy do apelu przed Bogiem” itp. Bardzo dobrze jest zacząć śpiewem, bo śpiew wprowadza nastrój podniosły, religijny.

## 3) Sprawdzenie obecności.

Po modlitwie wymagajmy, aby dzieci zaraz spokojnie usiadły, teraz nie czas wyciągać zeszyty i książki, te powinny być przygotowane przed lekcją. Starajmy się nie stracić tego nastroju, jaki się przed modlitwą wytworzył. Dopóki dzieci dobrze nie poznamy, trzeba sprawdzać ich obecność przez wywołanie nazwiska z listy. Szczególnie to konieczne, na pierwszej i ostatniej godzinie lekcyjnej



dnia. Jeżeli są nieobecni trzeba sprawdzić na podstawie dziennika ogólnego, czy w ogóle byli nieobecni tego dnia w szkole. Jeżeli „uciekli” tylko z lekcji religii nie poruszać tej sprawy odrazu z wychowawcą, ale najpierw porozmawiać przy najbliższej okazji z dzieckiem. Im prędzej poznamy dzieci z nazwiska i imienia tym lepiej, trzeba włożyć w to dużo starania, dzieci wtedy odrazu inaczej nas posłuchają. Dobrze jest dzieci wołać po imieniu, stwarza to atmosferę przyjaźni, ale nie można robić wtedy wyróżnień i nie można używać zdrobniałych imion, które by nie licowały z powagą nauki religii.

#### 4) Postawa katechety.

Niesłuchanie ważną jest rzeczą zewnętrzne zachowanie się nauczyciela. Nauczyciel równocześnie musi być **bardzo spokojny i pełen życia**. Spokojna musi być postawa. Nie wolno chodzić z miejsca na miejsce, szczególnie przy zadawaniu pytań i przy wykładaniu nowej lekcji. Co innego, gdy chcę sprawdzić zeszyty, lub zobaczyć czy wszyscy piszą. Jeżeli w klasie powstał gwar, ruch, najlepszym na to lekarstwem jest nieruchoma, spokojna postawa nauczyciela. Trzeba wybrać sobie miejsce najwygodniejsze z którego obejmują całą klasę. Najlepszą jest postawa stojąca. W postawie musi więc być spokój. Tak samo w głosie muszą dzieci wyczuwać opanowanie. Mówić najlepiej głosem wyraźnym, dobitnym, ale nie krzykliwym. Im więcej panuję nad klasą tym mogę mówić ciszej i wtedy wzbudzam większe zainteresowanie. Trzeba jednak żywo modulować głos, pomagać sobie naturalną mimiką twarzy, gestem opanowanym, wyrazem oczu — tak aby uwagę wszystkich dzieci przykuć do siebie. Jeżeli potrafię kierować dziećmi wzrokiem, ruchem głowy lub zawieszeniem głosu, dowód że panuję nad całą klasą. Wszelkie moje upomnienia mogą się wtedy ograniczyć do tych trzech sposobów.

Najgorszym wrogiem nauki jest nuda, jeżeli w klasie zapanuje, nic nie pomoże. Nuda powstaje, jeżeli mówię głosem monotonnym, albo bez przygotowania, albo powtarzam znane rzeczy w różnych utartych sloganach. Muszę ciągle obserwować klasę i w zachowaniu dzieci widzieć krytykę lub pochwałę mego prowadzenia lekcji. Szczytem moich marzeń jest, aby wszystkie dzieci z zainteresowaniem brały aktywny udział w lekcji. Pochwałą będzie, gdy po zakończeniu spontanicznie zawołają „To już koniec, jak szybko lekcja minęła”.

#### 5) Pytanie.

Zwykłym trybem lekcji po sprawdzeniu obecności następuje odpytanie i powtórzenie przerobionego materiału z poprzedniej lekcji. Od tego schematu może być wiele uzasadnionych wyjątków np. nie zapi-  
sałem poprzedniej lekcji, mam ważną sprawę do omówienia, ■■■■



obszerną nową lekcję i nie wiem czy zdążę, wtedy odpytać mogę na końcu. Ważne jest przyzwyczaić dzieci do zamykania zeszytów i książek w czasie odpytywania. Wyjątek, gdy chodzi o niższe klasy uczące się dopiero katechizmu. Uczmy też dzieci, aby przy odpytywaniu przerobionego materiału, nie podnosiły rąk do odpowiedzi. Mówię im, że wszystkie to powinny umieć i sam wybieram kogo będę pytał. Trzeba się umówić z dziećmi, że dopiero na zapytanie „kto wie”, „kto chce odpowiedzieć” mogą zgłaszać się na ochotnika. Wymagajmy prostego, spokojnego siedzenia w ławkach nawet od klasy siódmej.

Przez całą szkołę podstawową posługujemy się raczej stawianiem pytań na które odpowiedź jest krótka. Częściowo w klasie piątej i szóstej mogę wymagać opowiadania przez dzieci pewnych całości przerobionego materiału, a w siódmej klasie mogę żądać rozpatrzenia pewnych kwestii zadanych, które wymagają już szerszych i samodzielniejszych odpowiedzi. — Pytania muszą być jasne, nie łączące w sobie kilku pytań, nie mogą nasuwać kilku różnych odpowiedzi np. co wiesz o kościele, co robił Pan Jezus itp. Odpowiedzi trzeba wymagać całymi zdaniami. Pytania mieć gotowe tak, żeby lekcja szła szybko. Sztuka stawiania pytań jest bardzo trudna i jest najlepszym miernikiem wartości nauczyciela.

Ze stawianiem pytań łączy się zagadnienie bardzo trudne i delikatne ocenianie umiejętności ucznia i stawiania stopni. Z góry najlepiej dzieci uprzedzić, że na stopień wpływa: zachowanie się na lekcji, branie aktywnego udziału, częste odpowiedzi na ochotnika, prowadzenie zeszytu a dopiero jako ukoronowanie tak zwane pytanie na stopień. W szkole podstawowej, a w szczególności w klasach niższych lepiej jest pytać wszystkich, a stopień stawiać z całości odpowiedzi na wielu lekcjach. względnie zapisywać go sobie na przerwie. Dzieci nieraz mówią: „Już mam stopień z tego przedmiotu, mogę być spokojny do następnej kolejki jaka na mnie przyjdzie”. Lepiej wszystkich zachęcać do gotowości na odpowiedź. Jeżeli nauczyciel z notesem w rękę pyta i zapisuje zaraz stopnie, utrudnia to i przedłuża lekcje. Mogę przygotowując się do lekcji w domu ustalić kogo chcę pytać, wypisać sobie na karteczce, wtedy odpytywanie idzie szybko, a właśnie lekcja musi mieć żywe tempo. Nie ukrywać wobec dziecka, na jaki stopień odpowiedziało i raczej stawiać stopnie odrazu pełne. Nieraz dla zachęty postawić dobry stopień nawet przy nowej lekcji, gdy dziecko odpowie na ochotnika.

## 6) Wykład.

Po odpytaniu przerobionego materiału — co nie powinno trwać za długo — około 10 minut, przystępujemy do nowej lekcji. Tu jedna uwaga: dzieci muszą się doskonale orientować jaka jest teraz część lekcji. Trzeba to zapowiedzieć, nie można przechodzić niespodziewanie



od jednej czynności do drugiej. Tak samo jeżeli w czasie odpytywania okaże się konieczność uzupełnienia materiału, coś przyjdzie mi jeszcze na myśl, muszę wyraźnie powiedzieć: np. dzieci to nowego sobie dodamy, jeszcze wam to powiem.

Wykładanie nowej lekcji musi się zawsze zacząć od zapowiedzenia tematu, najlepiej zaraz zapisać go na tablicy, albo przynajmniej dzieci powinny go powtórzyć. Gdy matka w domu spyta dziecko musi ono umieć określić o czym była mowa dziś na nauce religii. Nowy temat możemy prowadzić różnymi metodami, najczęściej będzie to jednak metoda wykładowa. Jeżeli nawet posługujemy się metodą pytań, to na końcu musimy zebrać sami w jedną całość to co przerobiliśmy, inaczej dzieci będą się gubiły. Nie uczymy dzieci wielu szczegółów, bo czasu nam nie starczy na najważniejsze rzeczy, nie rozpraszajmy się na drobiazgi szczególnie w opisach. W czasie wykładu wymagajmy aby dzieci siedziały prosto, ołówki i pióra odłożone, ręce założone, oczy skierowane na wykładającego.

#### 7) Pomoce.

Z wykładem nowej lekcji łączy się kwestia pomocy naukowych, bez których nowoczesny wykład nauki religii jest nie do pomyślenia. Uważam, że każdy z uczących powinien posiadać pewien skromny i najkonieczniejszy komplet pomocy naukowych, a więc obrazy, wykresy, szkice, pocztówki, mapy itp. Doskonałą pomocą jest film, ale trzeba go roztropnie stosować, musi być związany z tematem lekcji, a nie tylko miłą rozrywką lub wypełnieniem lekcji, z którą katecheta nie wie co zrobić. Liczymy się, że w szkole zaraz następują inne lekcje, a dzieci po wyświetleniu są zawsze rozgorączkowane i nie bardzo nastawione do nauki. Z obrazów korzystajmy też roztropnie, nie pokazujmy kilku na jednej lekcji, ale za to wykorzystujmy obrazy w pełni zatrzymując się nad każdym szczegółem wyprowadzając z niego jakieś myśli. Liczymy się z tym, że dzieci uczyć się będą religii jeszcze przez następne lata i nie pokazujemy im w jednym roku wszystkich pomocy naukowych. Najlepiej tu wykazuje się własna inwencja i gorliwość katechety. Najzwyklejszy obraz Serca Jezusowego, figurki z szopki w rękach katechety mogą być pomocą do pogłębienia pamięci dziecka.

#### 8) Śpiew.

Jest bardzo wskazany i potrzebny na lekcji religii. Może być traktowany jako czynnik wychowawczy i uspakajający klasę. Śpiewamy coś znanego na początku lekcji dla wprowadzenia właściwej atmosfery. Śpiewamy, gdy czujemy, że klasa z jakichkolwiek powodów przestała uważać. Śpiewamy jako odprężenie właśnie po zakończeniu wykładania nowej lekcji. Śpiew równocześnie wiąże dzieci uczuciowo z religią i ułatwia potem uczestniczenie w nabożeństwach. Śpiewać należy więc dużo, ale nigdy ze szkodą dla tematu lekcji, nie może wytworzyć nie



wrażenie, że nauka religii to tylko uczenie śpiewu. Na początku i na końcu lekcji śpiewamy krótko pieśni znane już dzieciom, dostosowane do tematu lekcji czy okresu liturgicznego. W środku możemy śpiewać dłużej, ucząc np. nowej pieśni. Dbajmy, aby dzieci знаły przynajmniej po trzy zwrotki popularnych pieśni śpiewanych przy uroczystościach kościelnych.

#### 9) Pogłębienie.

Bardzo ważna część lekcji. Pogłębienie to kontrola nauczyciela, teraz pokazuje się czy dobrze, jasno, ciekawie przeprowadził wykład nowej lekcji. Pogłębienie to sprawdzenie, co dzieci zrozumiały i co zapamiętały z wykładu. Pogłębienie to równocześnie utrwalenie sobie przez uczniów usłyszanych wiadomości. Rozumiem przez to większość uczniów w klasie, nie tylko wyjątkowo zdolnych i uważających. Dlatego na tej samej lekcji muszę nie tylko wyłożyć, ale zaraz nauczyć dzieci przepytując i powtarzając wspólnie z nimi. Nie wiele można liczyć na pracę domową. Niech dzieci w domu rysują, ozdabiają zeszyt itp. Nie spodziewajmy się, że będą się w domu uczyć na pamięć. Dzieci z lekcji winny wynosić już przyswojone wiadomości. Trzeba więc cały materiał wyłożony przepytać, pewnymi partiami, a potem pytaniami, w końcu wielokrotnym powtórzeniem trudniejszych momentów np. nazw, określeń, definicji. Lepiej jeżeli wykład jest w połowie krótszy, a pogłębienie dłuższe. Tu czasu nie należy żałować. Wciągać wszystkie dzieci do odpowiedzi, dyskutować na temat wyłożony, z różnych stron do niego podchodzić. Wtedy lekcja staje się interesująca, dzieci mają postawę czynną, a monolog nauczyciela jest skrócony do minimum.

#### 10) Zastosowanie.

Aktualizacja wyłożonego tematu jest konieczna. Lekcja religii nie może obracać się tylko w sferze wiadomości naukowych. Czy to będzie urywek z historii Świętej, czy nauka prawd wiary, lekcja religii tym się wyróżnia od lekcji „o religii”, że nie tylko ma dać wiadomość o Bogu, ale równocześnie budzić uczucia miłości Boga i pobudzać wolę do szlachetnego postępowania. Każdy temat nasuwa zwykle różne praktyczne wnioski. Opracowując na początku roku rozkład materiału na poszczególne lekcje należy równocześnie zrobić rozkład pracy wychowawczej nad uczniem, tak aby postanowienia na każdej lekcji nie były przypadkowe, nie powtarzały się, ale układały się w pewną logicznie pedagogicznie uzasadnioną całość, jako zachęta i pomoc do pracy nad sobą.

Zastosowanie czyli aktualizację zamykamy w krótkim zdaniu, które uczniowie wpiszą do zeszytów. Nie zawsze musi być ona w formie postanowienia, może być ujęta w pewne hasło, sentencję, przysłowie, a szczególnie cytaty Pisma św. Forma musi być zmieniana, aby zawsze



budziła żywe poruszenia uczuć i woli ucznia. Kładźmy nacisk na spełnianie dobrych uczynków konkretnie sformułowanych i dostosowanych do życia dziecka.

### 11) Zapisanie.

Nowoczesna metoda katechezy uważa za konieczność prowadzenie zeszytów przez dzieci już od pierwszej klasy. Niech to będzie koślawy rysunek krzyża, jedno zdanie lekcji, serduszko czerwone, ale niech coś będzie. Wiem z własnego nauczania, że najzdolniejsze dzieci, które w czasie przygotowania do I Komunii św. świetnie umiały określenia katechizmowe, spotkane i zapytane po roku nic prawie z tego nie pamiętały. Natomiast obrazy im pokazywane, rysunki upamiętniły się im doskonale. Możemy starać się o gotowe rysunki do poszczególnych klas i rozdawać je dzieciom na każdej lekcji. Tak prowadzony zeszyt jest nie tylko barwny i miły dziecku, ale sam przedmiot religii staje się bardzo przyjemny, nie tylko suchy, pamięciowy. Taki zeszyt jest dumą dziecka, a nieraz spełnia rolę apostołską w jego rodzinie. Za granicą te metody są wspaniale rozwinięte, ale i u nas już wielu katechetów wprowadza rzeczy piękne i pomysłowe. Dzieci nie rysują na lekcji, bo brak nieraz na to czasu, ale szkicują tylko, a resztę wykańczają w domu. Przestrzegajmy dzieci przed wlepianiem do zeszytów bez związku i miary świętych obrazków. Zeszyty należy pobieżnie sprawdzać na każdej lekcji przechodząc przez klasę między ławkami, przynajmniej raz na okres wziąć do przejrzenia w domu, starannie poprawić błędy gramatyczne i wystawić oceny. Na każdą lekcję poświęcamy dwie strony, na jednej rysunek, na drugiej zapisana lekcja. W I klasie możemy wymagać dopiero od półrocza i to jedno, dwa słowa np. Palma, Matka Boża. W II klasie zapisujemy temat lekcji i postanowienia. W klasie III i IV możemy dodać punkty lekcji, ale najwyżej trzy do czterech krótkich zdań ujętych w formie telegraficznej np. Temat: Wjazd do Jerozolimy 1. P. Jezus zjeżdża z Góry Oliwnej. 2. Płacze nad Jerozolimą i przepowiada jej upadek. 3. Ludzie witają: „Hosanna Synowi Dawidowemu”. W klasach starszych mogę dodać więcej punktów, ale zawsze zapisanie nie może zająć ponad 5 do 7 minut czasu. Do klasy VI jest obowiązkiem, a wskazanym jest i w VII pisać na tablicy. Najlepiej, gdy jedno z dzieci pod dyktandem pisze na tablicy, a nauczający chodząc między ławkami pilnuje, aby uczniowie spokojnie pisali, wyjaśnia trudności i od razu poprawia błędy. Dzieci powinny pisać zaraz na czysto, aby nie tracić czasu na przepisywanie w domu. Na zakończenie jedno z dzieci może głośno odczytać co napisało, a reszta sprawdza w zeszytach.

### 12) Zaćanie pracy do domu.

W krótkich zdaniach podaję dzieciom na jakiej stronie podręcznika znajduje się temat przerobiony, których modlitw wzgl. pytań katechiz-





mowych mają się nauczyć, co mają wykonać w zeszytach czy z innych prac pomocniczych. Przypominam o najbliższych uroczystościach kościelnych. Jeżeli pozostało trochę czasu powtarzam katechizm i pacierz, albo dłużej pośpiewam.

### 13) **Zakończenie.**

Nauczający musi mieć wyczucie czasu, albo zegarek przed oczyma. Równy z dzwonkiem lekcję zakończyć bez żadnego przeciągania. Śpiew i modlitwa powinny być krótkie i zaczynać się przed dzwonkiem. Dzieci mówią „Niech będzie pochwalony...”, nauczający odpowiada i stosownie do zwyczajów szkoły pilnuje, aby dzieci spokojnie wyszły z klasy. Teraz dopiero dla mnie lekcja jest skończona.

## IV. UWAGI OGÓLNE

Należy dążyć aby dzieci miały stale na lekcji podręczniki, katechizmy, a od IV klasy także Nowy Testament. Odpowiednio do tematu raz po raz niech przyniosą książeczki do nabożeństwa, można lekcję poświęcić na zaznajomienie dzieci z swoją książeczką, odszukać modlitwy Mszy św., litanie, wskazać modlitwy odpustowe itd.

Podręczniki całą lekcję są zamknięte, aby nie rozpraszać uwagi dzieci, dopiero przy zadawaniu do domu dzieci je otwierają i szukają, gdzie znajduje się dzisiejszy temat.

W przybliżeniu można poszczególne elementy lekcji czasowo tak ująć:

Modlitwa, sprawdzenie obecności i pracy domowej — 5 minut; odpytanie — 5 minut; wykład — 10 minut; śpiew — 5 minut; pogłębienie i zastosowanie — 10 minut; zapisanie — 5 minut; rezerwa czasu — 5 minut. Razem — 45 minut.

## V. ZAKOŃCZENIE

Jeżeli nauczający przygotowuje starannie lekcję, przemyśli, ułoży sobie pytania, punkty do zapisania i będzie prowadził lekcję energicznie, szybko, sprawnie — to dzieci nie będą się nudziły, będą zaabsorbowane lekcją i w ciągu 45 minut wszystko da się doskonale przerobić. Hasłem jest: oszczędzać każdej minuty, każdego zbytecznego słowa, przygotować wszystko zawczasu.

Wszystko co omówiłem w tym referacie dotyczy tylko konstrukcji lekcji, dalsza jest sprawa treści lekcji, ale konstrukcja jest pierwszym warunkiem. Znamy profesorów wielkich uczonych, którzy nie mogą sobie dać rady z klasą i uczniów nic nie nauczą, a natomiast nawet przy małej ilości fachowej wiedzy gdy umiejętnie pokierujemy konstrukcją lekcji dzieci napewno korzyść odniosą.

**Dobre przygotowanie. Energiczne prowadzenie. Sugestywne oddziaływanie. Zaangażowanie uczniów, czynny ich udział w przebiegu lekcji, oto streszczenie mego wykładu.**



## SPRAWOZDANIA.

# Poświęcenie Prezbiterium Kolegiaty w Kołobrzegu

Dnia 29 czerwca b. r. Kołobrzeg przeżywał niecodzienną uroczystość — otwarcia i poświęcenia nowo odbudowanego prezbiterium za-  
bytkowej kolegiaty. Zburzona w czasie działań wojennych w 1945 r.  
świątynia długo czekała na odbudowę. Swoją potężną i imponującą  
wieżą, wysokimi murami i oczodołami okien przemawiała i zachęcała  
do zainteresowania się nią na serio. Nie jest to wprawdzie pierwotna  
katedra, pamiętająca rok 1000, Bolesława Chrobrego czy pierwszego  
tutejszego biskupa Reinberna. Nie, — gdyż tamta znajdowała się gdzie  
indziej, w starym słowiańskim Kołobrzegu (dzisiejszym Budzistowie)  
i uległa już dawno zniszczeniu. Nie pamięta ona także czasów Bo-  
lesława Krzywoustego i wyprawy misyjnej Ottona, bo powstała póź-  
niej, w XIII wieku, w okresie tworzenia się nowego Kołobrzegu —  
w pobliżu morza. To nic, że powstała w okresie rozpoczętej germani-  
zacji tych terenów, pod napływem obcego elementu, że prawdopo-  
dobnie ściśle już katedrą nie była, tylko kolegiatą, ale jest ona jed-  
nym z najstarszych i najcenniejszych zabytków na Pomorzu i stanowi  
niemal unikat architektury pomorskiej z okresu średniowiecza, sku-  
piając w sobie elementy rozwoju i przemian gotyku.

Doczekała się wreszcie szerszego i właściwego zainteresowania.  
Przekazana w ub. roku tutęjszej parafii przez władze państwowe, zo-  
stała odnowiona i zrekonstruowana w swej niewielkiej części prezbi-  
terium, mogącym pomieścić około 800 osób. Ze skromnych ofiar wier-  
nych naprawiono dach, otynkowano i urządzono wewnątrz, oszklono  
okna.

Aktu uroczystego poświęcenia dokonał Najczcigodniejszy Rządca  
naszej diecezji Ks. Prałat Dr Józef Michalski. O godz. 11 udał się Do-  
stojny Gość w asyście zebranych księży w procesji przy dźwiękach  
orkiestry z kościoła parafialnego do kolegiaty. Tam, we drzwiach na-  
stąpiło powitanie przez dzieci i proboszcza parafii.

„...Należałoby witać — mówił gospodarz — głosem wieków i po-  
koleń... głosem Bolesławów: Chrobrego... i Krzywoustego... g

biskupów Reinberna i św. Ottona, głosem pokoleń słowian i naszych praojców... Dźwigająca się z gruzów świątynia jak legendarny feniks, staje dziś na pograniczu jak „arka przymierza między dawnymi i młodszymi laty”, — między jednym a drugim tysiącleciem... To niejako weryfikowany dokument, metryka chrztu św. Narodu Polskiego przed Millenium. „Haec dies quam fecit Dominus, exultemus et laetemur in ea” — możemy dziś powtórzyć. Cieszymy się i radujmy, że po 424 latach zostanie złożona w niej Przenajświętsza Ofiara...”

Po czym Najczcigodniejszy Arcypasterz dokonał poświęcenia, przy śpiewie kapłanów i dźwiękach orkiestry. Uroczystą sumę z asystą odcelebrował N. O. Prowincjał OO. Franciszkanów August Rosiński. W uroczystości wzięli udział również Ksiądz Prałat Dr Roman Mielniński — redaktor Przewodnika Kat. z Poznania, Ks. Radca Wańkowski oraz kilkunastu innych kapłanów świeckich i zakonnych.

Podniosłe kazanie wygłosił w czasie sumy Najczcigodniejszy Gość Ksiądz Prałat Michalski. Dostojny Mówca przedstawił licznie zebranym słuchaczom dzieje biskupstwa i kolegiaty w Kołobrzegu... Dwa ciosy głównie spadły na tę świątynię: straszna herezja protestantyzmu, która w XVI wieku odebrała katolikom kolegiatę i cios ostatniej pożogi wojennej w r. 1945. I oto dźwiga się spod jednego i drugiego ciosu... Dźwiga się i stoi, choć wokół niej pustka niemal i ruiny, jak Kościół Chrystusowy, który stoi poprzez wieki mimo zmieniających się warunków i ludzi... A widniejący krzyż na szczycie głosi zawsze tę samą prawdę i wskazuje na inne życie — wieczne... Podkreślił dalej Kaznodzieja potrzebę religijnego wychowania dzieci i młodzieży, popierając życiowymi przykładami.

Na zakończenie wyraził jeszcze raz Kaznodzieja swe gorące podziękowanie wiernym i tym wszystkim, którzy przyczynili się do rekonstrukcji tej części świątyni.

Po skończonej Mszy św., odśpiewaniu „Nie rzucim Chryste świątyń Twych” i „My chcemy Boga”, Dostojni Goście wpisali się do pamiątkowej księgi i przy dźwiękach kapeli udali się na plebanie.

Jeżeli zmuszą pracę przy odbudowie prezbiterium i kolegiaty porównać by można do szarych liter w historii tego Domu Bożego, to uroczystość poświęcenia stanowić będzie jeden z nagłówek, utrwalonych dużymi głoskami.

Ks. S. G.



## KRONIKA

### 1. Poświęcenie odbudowanego kościoła parafialnego w Blerzwniku.

Parafia Bierzwnik przeżyła dnia 20. VII. 1958 r. radosny dzień. W dniu tym odbyło się uroczyste poświęcenie odbudowanego kościoła i odpust parafialny. Aktu poświęcenia kościoła dokonał Wikariusz Kapitulny, Ks. Dr Józef Michalski, który też wygłosił okolicznościowe kazanie. Sumę odpustową odprawił Ks. Dziekan Zagrodzki. Po sumie odbyła się procesja. Uroczystość powyższa zgromadziła wielką liczbę wiernych. Odbudowana świątynia jest w największej mierze zasługą ks. proboszcza Józefa Janickiego, który poświęcił tej sprawie bardzo wiele energii i trudu. Do odbudowania pozostaje jeszcze zabytkowy klasztor, w którym mieścić się będzie plebania.

### 2. Poświęcenie figury Matki Bożej Królowej Świata w Stargardzie.

W niedzielę dnia 3. VIII. 1958 r. przed sumą odbyło się poświęcenie figury Matki Bożej Królowej Świata przy kościele Mariackim w Stargardzie. Poświęcenia figury dokonał Ks. Dr Józef Michalski, Wikariusz Kapitulny.

### 3. Wiadomość o nominacji Ks. Dra Wilhelma Pluty Biskupem Gorzowskim.

Dnia 8. VIII. 1958 r. Kuria Biskupia w Gorzowie otrzymała od J. E. Ks. Prymasa Wyszyńskiego radosną wiadomość, że Ojciec św. wyniósł do godności biskupiej Ks. Dra Wilhelma Plutę, kapłana Diecezji Katowickiej, zlecając mu świętą służbę Duchowieństwa i Ludowi Wiernemu Ordynariatu Gorzowskiego. Wiadomość tę przyjęła Kuria i Kapłani diecezji z dziękczynieniem Bogu.

### 4. Uroczystości odpustowe w Rokitnie 15. VIII. 1958 r.

Doroczny odpust w Rokitnie w uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny 15. VIII. wypadł w roku bieżącym imponująco. Uroczystą sumę odprawił J. E. Ks. Arcybiskup Baraniak z Poznania. Dostojnego Gościa, przybywającego do Rokitna powitał O. Franciszek Matelski. Kazanie wygłosił Ks. Dr Józef Michalski, Wik. Kapitulny.

### 5. Konferencja Księży Dziekanów i Wizytatorów religii.

Dnia 27. VIII. 1958 r. odbyła się w Gorzowie w gmachu Diec. Sem. Duch. przy ul. Łokietka konferencja Księży Dziekanów i Wizytatorów religii.



**Program obrad:**

1. Zagajenie obrad i sprawy aktualne — Ks. Dr J. Michalski, Wik. Kap.
2. Sprawy związane z nauczaniem religii — Ks. K. Łabiński, Dyr. Wydz. N. K.
3. Komunikaty duszpasterskie — Ks. J. Anczarski, Dyr. Wydz. Duszp.
4. Komunikaty Referatu Miłosierdzia Chrześc. — Ks. Radca Józef Wańkowski.
5. Wolne wnioski.
6. Zakończenie obrad.

**6. Dzień Skupienia Sióstr Przełożonych w Szczecinie.**

Dnia 30. VIII. 1958 r. odbył się w Szczecinie zwyczajny Dzień Skupienia Sióstr Przełożonych z okolic Szczecina.

**Program:**

1. Modlitwa i zagajenie obrad.
2. Ingres J. E. Ks. Biskupa i diecezjalne sprawy aktualne — Ks. J. Anczarski, Dyr. Wydz. Duszp.
3. Aktualia zakonne — Siostra Przełożona Kaz. Król z Gorzowa.
4. Zamknięcie obrad.

**7. Dzień Skupienia Sióstr Przełożonych w Gorzowie.**

Dnia 31. VIII. 1958 r. odbył się w Gorzowie, u sióstr szarytek przy ul. Warszawskiej Dzień Skupienia dla Sióstr Przełożonych z południowych stron diecezji.

**Program:**

1. Msza św. i konferencja ascetyczna — Ks. J. Anczarski, Dyr. Wydz. Duszp.
2. Aktualia diecezjalne — Ks. J. Anczarski.
3. Aktualia zakonne — S. Przełożona K. Król, Gorzów.

**8. Poświęcenie kaplicy szpitalnej w Połczynie Zdroju.**

Dnia 2. III. 1958 r. została poświęcona kaplica szpitalna w Połczynie Zdroju. Poświęcenia dokonał Ks. K. Piechowiak, proboszcz parafii. Kaplica jest pod wezwaniem M. Boskiej Częstochwskiej.

**9. Kalendarzyk misji.**

Darłowo od 19. IV. — 30. IV. 1958 pod kierownictwem OO. Redemptorystów z Elbląga.

Złocieniec od 3. V. — 11. V. 1958 pod kierownictwem OO. Redemptorystów ze Szczecinka.

Poczernino od 14. VI. — 22. VI. 1958 pod kierownictwem OO. Bernardynów z Poznania.

Wierzchowo Pom. od 14. V. — 22. V. 1958 pod kierownictwem OO. Redemptorystów ze Szczecinka.

Ostrowiec od 21. VI. — 29. VI. 1958 pod kierownictwem OO. Redemptorystów z Torunia i ze Szczecinka.



Stara Wiśniewka od 22. VI. — 29. VI. 1958 pod kierownictwem Ks. Ks. Misjonarzy św. Rodz. z Górki Klasztornej.  
Radawnica od 8. VI. — 25. VI. 1958 pod kierownictwem Ks. Ks. Misjonarzy św. Rodz. z Górki Klasztornej.  
Gułbczyn od 22. VI. — 29. VI. 1958 pod kierownictwem Ks. Franciszka Matelskiego z Rokitna.  
Polanów od 22. VI. — 29. VI. 1958 pod kierownictwem OO. Redemptorystów z Elbląga.  
Tarnówka od 26. VI. — 7. VII. 1958 pod kierownictwem Ks. Ks. Misjonarzy św. Rodz. z Górki Klasztornej.  
Stare Kurowo od 7. IX. — 14. IX. 1958 pod kierownictwem OO. Kapucynów.  
Sulechów od 6. IX. — 14. IX. 1958 pod kierownictwem OO. Reformatorów z Krakowa.  
Cigacice od 6. IX. — 14. IX. 1958 pod kierownictwem OO. Reformatorów z Krakowa.  
Świebodzin od 30. VIII. — 8. IX. 1958 pod kierownictwem OO. Reformatorów z Krakowa.  
Ołobok od 13. IX. — 21. IX. 1958 pod kierownictwem OO. Reformatorów z Krakowa.  
Opalewo od 13. IX. — 21. IX. 1958 pod kierownictwem OO. Reformatorów z Krakowa.

#### **10. Wakacyjne kursy doształcające w Rokitnie dla nauczycieli religii.**

Z ramienia Wydziału Nauki Katolickiej przy Kurii Biskupiej w Gorzowie zostały zorganizowane w miesiącach wakacyjnych trzy kursy doształcające dla aktualnie zaangażowanych nauczycieli religii.

W dniach 29. VI. — 12. VII. br. odbył się kurs katechetyczny doształcający dla nauczycielek religii. Brały w nim udział 62 panie. Kurs prowadził Ks. Zaleski T. S.

W dniach od 14. VII. — 26. VII. br. odbył się również pod kierownictwem Ks. Zaleskiego kurs doształcający z zagadnień katechetycznych dla sióstr zakonnych. W kursie tym uczestniczyło 90 sióstr, w tym 30 z innych diecezji. Kurs zakończył się uroczystą akademią, którą uświetnił swoją obecnością Ks. Infułat Dr Józef Michalski, Wikariusz Kapitulny.

W dniach od 17. VIII. — 24. VIII. br. został zorganizowany kurs doształcający dla świeckich nauczycieli religii. W kursie wzięło udział 39 nauczycieli religii. Kurs prowadził Ks. Dr Jan Kasztelan, profesor Wyższego Seminarium Duchownego w Gorzowie. Każdemu kursowi patronował Ks. Dr Józef Michalski, Wikariusz Kapitulny, biorąc udział w inauguracjach i zakończeniach kursów.

**Ks. Mgr J. Anczarski**



## KRONIKA ŻAŁOBNA

### ŚP. KS. JÓZEF ŚPIEWAK T. CHR.

Tegoroczną radość wielkanocną zamąciła niespodziewana wiadomość o nagłej śmierci ks. Józefa Śpiewaka w Goleniowie w nocy z drugiego święta Zmartwychwstania na trzecie, dnia 8 kwietnia 1958 r.

Ta żałobna nowina uderzyła jak grom z jasnego nieba, pokrywając żałobą całe Towarzystwo. W tym powszechnym smutku pociechą był fakt, że ks. Józef Śpiewak umarł śmiercią kapłańską na posterunku pracy dla sprawy Bożej. „Przedwcześnie kształt cielesny odpadł z jego ducha”.

Niedługo, bo tylko rok i dwa dni był kapłanem. Akurat w pierwsze święto Zmartwychwstania obchodził swą pierwszą rocznicę święceń kapłańskich.

Ks. Józef Śpiewak urodził się 16 marca 1930 roku w miejscowości Nowy-Dwór powiat Grodno. Łaska powołania kapłańskiego i zakonnego zapukała przed jedenastu laty do duszy 17-letniego młodzieńca. Dowiedział się na wschodnich rubieżach Polski o nowo tworzącym się Niższym Seminarium Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców w Poznaniu w 1947 r. Poszedł za głosem powołania i pozostał mu wiernym aż do śmierci. Wspiął się mozolnie ale wytrwale po poszczególnych szczeblach drabiny prowadzącej do kapłaństwa. Przy pomocy Bożej i wytrwałej pracy pokonał jednak wszystkie trudności. Okres foracji zakonnej i kapłańskiej trwał okrągłe 10 lat i uwieńczony został święczeniami kapłańskimi otrzymanymi z rąk J. Ekscelencji Ks. Biskupa Jedwabskiego 6 kwietnia 1957 r. Doznał wraz z innymi współbraćmi tej wyjątkowej łaski, że święcenia kapłańskie otrzymał w świeżo odrestaurowanej Katedrze Poznańskiej — macierzy wszystkich kościołów w Polsce, u progu Wielkiej Nowenny przygotowującej cały naród na Millenium.

27-letni neoprezbiter został posłany do pomocy duszpasterskiej do Goleniowa. Na Kresach Zachodnich nad Odrą miał budować Królestwo Boże w duszach wiernych i zaprawiać się do czekających go w naj-



blizszym czasie prac misyjnych wśród polskich rzesz wychodźczych. Do pracy zabrał się z energią i zapalem młodzieńczym. Boski Mistrz nawiedził go chorobą. W jesieni ubiegłego roku zachorował na azjatycką grypę. Mimo nalegań nie chciał się położyć, uważając, że jego silny organizm przezwycięży chorobę. Prawdopodobnie wskutek przechodzonej grypy nastąpiło uszkodzenie mięśnia sercowego, które spowodowało w następstwie nagły zgon.

Wyczerpująca praca w wielkim poście podcięła do reszty siły osłabionego serca. W drugie święto wielkanocne ks. Józef odprawił 3 Msze św. z kazaniami w kościołach filialnych, do których udał się motocyklem. W drodze powrotnej zepsuł się motocykl. Motor w żaden sposób nie chciał zaskoczyć, trzeba go było pchać kilkadziesiąt metrów, co do reszty wyczerpało ks. Józefa. Przybył wieczorem na plebanię bardzo zmęczony. Razem z konfratrami zjadł wieczerzę opowiadając z humorem o swych przygodach. Udał się na spoczynek, lecz nie mógł zasnąć. Rano o godz. 5.45 wszedł do pokoju ks. proboszcz Wieczorek, by mu zakomunikować, że może odprawić Mszę św. później. Jakież było jego przerażenie, gdy zastał zwłoki martwe. Natychmiast zaopatrzył go olejami św. i wezwał pogotowie. Przybyli lekarze stwierdzili śmierć. Uroczysta eksportacja zwłok odbyła się w Goleniowie z bardzo licznym udziałem wiernych. W eksportacji wzięli udział Przełożony Generalny, Księża i klerycy dekanatu Gryfickiego oraz ojciec i bracia zmarłego.

Następnie zwłoki przewieziono do miejscowości rodzinnej w Nowym Dworze.

I choć krótko pracował w winnicy Pańskiej, możemy jednak wskazać na pewne kierunki, w których szła jego praca, na pewne specyficzne „ukochania” w zrębach budowy jego stylu duszpasterstwa.

Ks. Józef bardzo chętnie szedł do konfesjonału i nie szybko z niego wychodził. Konfesjonał uważał za swój posterunek. Był wrogiem masówek. W konfesjonale mawiał istnieje tylko jedna dusza. Niejednokrotnie zapytywał jak najlepiej podejść do pewnej kategorii ludzi, jak pokierować, by spowiedź była rzeczywistą odnową.

Ks. Józef kochał bardzo młodzież. W swych egzortach zwracał się do niej słowami „Ukochana Młodzieży”. Sprawa młodzieży leżała Mu na sercu, nie żałował dla niej czasu i trudu. Stawiał jej przed oczyma ideały życia chrześcijańskiego, toteż w kazaniach do niej powtarzał często słowa: wielkość, piękno, szlachetność, bohaterskość życia. Z radością szedł do szkoły. Rozmowa z dziećmi sprawiała Mu widoczną radość. Ostatnimi rekolekcjami wielkopostnymi chciał objąć wszystkie szkoły naszej parafii.

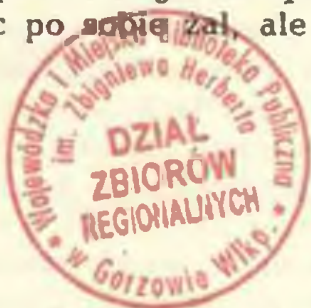
Przy swej pracy ks. Józef pozostawał zawsze pełen prostoty i nią pociągał ku sobie wiernych. Nie lubił sztuczności, napuszoneści, wiel-

kich gestów, wystawnych form, próżnych schematyzmów pozbawionych treści. To umiłowanie prostoty dalekie było od jakiegoś symplifikatorstwa, bo wpływało ze zrozumienia aspiracji współczesnego człowieka, który dąży do prostoty i miłuje ją.

Choć krótko pracował na niwie Bożej, możemy jednak powiedzieć, że przez te trzy wytyczne linie wszedł ks. Józef na drogę najbardziej istotnych problemów współczesnego duszpasterstwa.

Odszedł pozostawiając po sobie żal, ale i zachętę do kontynuowania rozpoczętego dzieła.

R. I. P.



## S P I S R Z E C Z Y

### CZĘŚĆ URZĘDOWA

1. Orędzie Apostolskie Ojca św. Papieża Piusa XII . . . . . 455
2. Nowy Biskup-Ordynariusz dla diecezji gorzowskiej . . . . . 469
3. Nowi Biskupi polscy . . . . . 470
4. Nominacje i zmiany wśród duchowieństwa . . . . . 471

### CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

- Ks. Dr Wilhelm Pluta: Duszpasterstwo młodych małżeństw . . . . . 476
- Ks. Antoni Gościmski: ABC nauczającego religii . . . . . 492
- Sprawozdania: Poświęcenie prezbiterium Kolegiaty w Kołobrzegu  
Kronika . . . . . 501
- Kronika żałobna: Śp. Ks. Józef Śpiewak T. Chr. . . . . 506

Za pozwoleniem Władzy Duchowej

Wydaje: Kuria Biskupia w Gorzowie. Redaktor: X. Kazimierz Łabiński,  
Dyr. W.N.K. — Kościańskie Zakłady Przemysłu Terenowego Kościan  
953 9. 58. R-4 — Podpisano do druku dnia 6. 10. 58. — Nakład 1150.



